

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 80 (1127)

Czarna Kawa AKADEMIKÓW WARSZAWSKICH.

CYRK

Przyjeżdża do Wilna na krótki czas Wielki Letni Cyrk Sportowy „COLOSSEUM”. Jutro dnia 8-go kwietnia UROCZyste otwarcie cyrku. Jutro w niedzielę 8-go i poniedziałek 9-go kwietnia odbędą się po 2 wielkie przedstawienia. Dienne o godz. 4-ej popoł., wieczorne o godz. 8-ej wiecz. Pierwszorzędne atrakcje krajowe i zagraniczne. Oprócz programu artystycznego odbędzie się Wielki Międzynarodowy Turniej WALKI FRANCUSKIEJ o nagrody honorowe i pieniężne. Do turnieju zgłosili się: Z. Pooshof, L. Pinecki, A. Prohaska, A. Bryla, J. Krumin, M. Fogtman, G. Krystof, G. Hubert, P. Willing, Teodor Sztekker, F. Budrus i wielu inn. Wł. amer. namioty zostaną rozbite na placu Łukiskim.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OŚWIATOWY, Sala Miejska, Ostrobramska 5.

Dzisiaj ostatni dzień programu, najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu Ducha Ludzkości.

Król Królów

Realizacja Cecila B. de Mille'a

Specjalna ilustracja muzyczna.

ORKIESTRA POD DYREKCJĄ p. WŁ. SZCZEPAŃSKIEGO.

UWAGA! Ze względu na wysoką wartość artystyczną obrazu publiczność będzie wpuszczana tylko na początek seansów. Bilety honorowe koloru białego ważne tylko na 1-szy seans. Początek seansów: o g. 3 popoł., 5.30—7.45—10ej. Ceny ze względu na niezwykle wysokie koszty wyjęcia obrazu zwiększone: parter 1 zł. 60 gr., balkon 80 gr. Dla uczącej się młodzieży za okazaniem legitymacji wstęp na pierwszy seans 50%.

1068

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (naujonowane)

UL. MICKIEWICZA 21. Telefon 152.

Załatwia: POŻYCZKI, LOKATY KAPITAŁÓW NA NAJLEPSZE GWARANCJE.
KUPNO I SPRZEDAŻ DOMÓW, MAJĄTKÓW ZIEMSKICH, FOLWARKÓW, OŚRODKÓW.
DZIERŻAWY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH I MŁYNÓW.
OGŁOSZENIA REKLAMY DO WSZYSTKICH PISM.
FACHOWE PISANIE PODAŃ I PRZEPISYWANIE NA MASZYNACH.
SZACOWANIE DOMÓW I MAJĄTKÓW w-g OBECNYCH CEN RYNKOWYCH.
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za zgłoszenia.

1070

Nie mogąc osobiście wziąć z żoną udziału
W UROCZYSTOŚCI ŚLUBNEJ

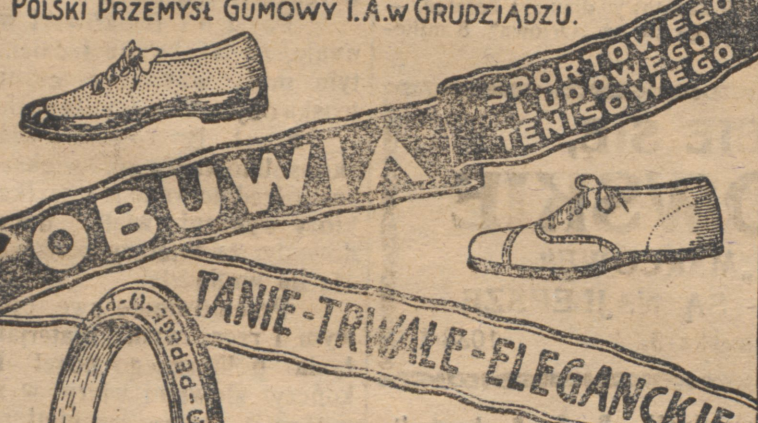
PANNY HELENY NARKOWICZÓWNY i PANA ZYGMUNTA JANISZEWSKIEGO

tą drogą śpieszę z jaknajserdeczniejszym powinszowaniem dla przyjaciół, życząc im długich lat zgodnego życia w niczym niezakłóconem szczęściu i radości.

Malwina i Kazimierz Stemplinowie.

1065

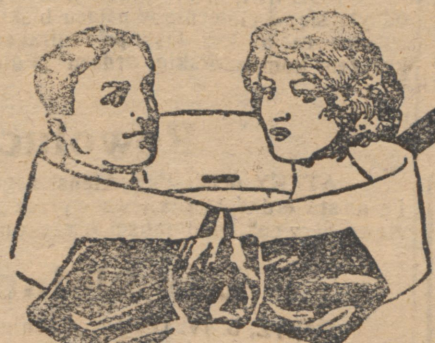
ZADAJCIE WSZĘDZIE
ŚWIATOWEJ MARKI
„PEPEGE”
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.W. GRUDZIĄDZU.



OBUWIA
SPORTOWEGO
LUDOWEGO
TENISOWEGO

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE
IOPON DO ROWERÓW

Ceny detaliczne.
OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł. 5.40.
OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 „ 6.50.



Kapelusze, czapki, bieliznę męską i damską, krawaty, rękawiczki, wyroby skórzane i trykotowe, pończochy, skarpetki, laski, parasoła i t. p.

Poleca firma: **O. KAUCZ** WILNO, Zamkowa 8
Telefon 939.

CENY KONKURENCYJNE.

1043-0

WSZYSTKIM SZANOWNYM SWYM KLIENTOM ŻYCZENIA

Wesołego Alleluja!

zasyła

BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
w WILNIE
Garbarska 1. Telefon 82

Nowość!

Nowość!

Bolesław Szyszkowski WIDZ I SCENA

Zagadnienia współczesnego teatru.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

CENA 1 zł. 50 gr.

983

HURTOWNIA i AJENTURA PISM L. BERGER

Zawalna 17, tel. 970.

Konto czekowe P. K. O. 80540

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

1055

Pamiętajcie o święconem dla opuszczonych sierot!

Polecamy PIWA jasne, ciemne i DUBELTOWE T-WO AKC. BROWARU Tel. 5—44. Tel. 6—72. „SZOPEN”

1038-0

Oddział damskiej konfekcji

mieszczący się w lokalu HEGENTA

został przeniesiony do lokalu przy ul. Wielka 54
pod firmą „CHIK”.

1029-0

Wszystkim naszym czytelnikom,
prenumeratorom, przyjaciołom
i współpracownikom przesyłamy
tradycyjne życzenia:

WESOŁEGO ALLELUJA

Redakcja i Administracja

ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA

zasyła Szanownej Klienteli
Restauracja „ZACISZE”.

1045

ZATWIERDZONE PRZEZ M.S.W.

Biuro reklamowe

St. Grabowskiego

WILNO

ul. Garbarska 1, telefon 82.

PRZYJMUJE nekrologi i ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” na warunkach najbardziej dogodnych.

POSIADA WYŁĄCZNE
PRZEDSTAWICIELSTWO
OGŁOSZEŃ

RADJOWYCH

Ze względu na wielką ilość osób posiadających aparaty RADJOWE SPECJALNEJ UWAGIE p. p. ogłaszającym się ogłoszenia radiowe

POLECA SIĘ.

1067

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, prz. 1041
od godz. 9—6.

1041

S. + P.

STEFAN KOPEĆ

Naczelnik Wydziału Samorządowego Województwa Wileńskiego

kawaler Orderu Polonia Restituta

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony ŚŚ Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 6 kwietnia 1928 r. w wieku lat 42.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA I RODZINA

O dnu pogrzebu będą podane osobne zawiadomienia.

S. + P.

Stefan Kopeć

Naczelnik Wydziału Samorządowego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu „Odrodzenia Polski”

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 kwietnia 1928 roku w Wilnie przeżywszy 42 lata.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

WOJEWODA

i urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego.

Rezurekcja.

Czas nieubłagany pędzi naprzód, niosąc na skrzydłach swych myśl ludzką, która z przeznaczenia swego dąży do poznania prawdy.

Dążenie to od początku świata jest jednakże, kres jego, gdzieś w nieskończoności.

Bogata historia ludów glob ziemski ongiś zamieszkujących mówi nam, iż świat stary różni się od dzisiejszego zmienionym jeno porządkiem rzeczy, które coraz nowe przybierają kształty, by w nowych zgół zamarzać formach. Cel istnienia człowieka załamuje się na jakimś niedostrzeżalnym zakręcie czasu, pozostając nadal niezbadanym, nieokreślonym. Droga zamyka mu śmierć, poza którą dzieje myśli ludzkiej nie są nam już dostępne. W doczesnym życiu ludzkim, zarówno jednostki, jak i zbiorowem, istnieją jednak momenty, w których człowiek czuje się na tyle doskonałym, iż ma świadomość istnienia prawdy, która jako cudowna zjawia ukazuje mu rzeczywistość w barwach radości i szczęścia.

W zbiorowym życiu chrześcijańskim, momentem takim jest *Rezurekcja*.

Niewiara, nieufność w cel życia w wielkim tym momencie nikną. Z najskrytszej głębi serc wyrzyna się okrzyk: *Chrystus Zmartwychwstał Jest!*

Okrzyk ten jest objawieniem zwycięstwa Dobrego nad Złem.

Rezurekcja, to uroczystość szczególnie związana z historią Polski — tej Polski, którą zaszczytnym mianem Chrystusa Narodów zwano. Polska zostawszy w zamierzonych czasach państwem chrześcijańskim, promieniowała na przestrzeni wieków zasad Chrystusowych blaskami.

Wolność, równość i braterstwo, to akty prawdy przez Wielkiego Nazareńczyka, który ukrzyżowany był — głoszone, a przez Polskę przejęte, zastosowanie znalazły na przestrzeni wieków Jej istnienia.

Po tragicznym zgonie państwowym, po długich zmaganiach niewoli, graniczącej z mrokami śmierci — Polska doczekała się swej Rezurekcji.

Dzisiejszy więc dzień uroczysty nasuwa nam obszerny temat do przemyślań.

W dniu tym tradycyjnym zrywem składając będziemy sobie w gronie przyjaciół i rodziny najbliższej życzenia.

Czegoż więc sobie życzyć mamy?

Jaknajwięcej chwil jasnych w życiu naszym zbiorowym. Jaknajszerszej realizacji szczytnych myśli i dążeń Wieszczów i Wodzów Narodu.

Realizacji świętych haseł: wolności, równości i braterstwa ludów w ramach państwowości naszej żyjących. Zgody powszechnej!

Życzenia te, uprzytomnić sobie trzeba, są oddźwiękiem zasad przyświecających obecnemu kierownictwu

naszej nawy państwowej. Kierownictwo to spoczywa w mocnych rękach Człowieka, który wolą zwycięstwa natchnął masy przebudzone z letargu niewoli hukami wystrzałów armatnich, który z odmetów bratobójczej walki w czasie wojny światowej wybawił zastępy bohaterów, wskazawszy im, jako cel zmagania: Wolność. Radujmy się więc z wyzwolenia naszych. Rezurekcja dzisiejsza niech się przeistoczy w wielki obchód aktualnego zwycięstwa, które niedawno przeżyliśmy na arenie naszego życia politycznego, zwycięstwa myśli państwowotwórczej nad złem, które toczyło nasz organizm narodowy.

Postanówmy sobie iść w Przyszłość dostępnymi myślami naszej drogami Prawdy.

W artykule wczorajszym p. t. „Wnioski z Królewca” wkładę się wskutek trudnej transmisji telefonicznej liczne błędy w słowach i interpunkcji. Niektóre z nich, jako zmieniające sens zdania, prostuję poniżej.

Koniec drugiego ustępu artykułu powinien brzmieć: „... na przeszkodzie nie do przezwyciężenia wskutek nieuregulowanego stosunku politycznego pomiędzy Polską a Litwą.

W ostatnim zdaniu przed gwiazdką powinno być: „... ze stanowiskiem zasadniczym Polski w sprawie statusu terytorialnego Wileńszczyzny i t. d.”

Ostatnie słowo drugiego zdania po gwiazdce jest „impasu”, a nie „chaosu”.

Wesołego Alleluja!

Szanownej swej Klienteli oraz
Redakcji i Administracji „Kurj. Wil.”
składa Dom H.-Komis. „Zachęta”,
Gdańska 6, telef. 9-05.

Oszczędności pieniężne i kapitały
w każdej sumie lokujemy na dogodny sposób
i solidnie na gwarancję hipoteczną i inne
stosownie do wyboru lokującego bez
kosztów. 1062
Dom H.-Komis. „ZACHĘTA” Gdańska 6 — telef. 9-05.

Wiadomości polityczne.

P. minister Sprawiedliwości Meysztowicz oraz p. wiceminister Car wyjechali na kilkondniowy wypoczynek świąteczny. Zastępstwo objął dyrektor departamentu gospodarczego M-stwa Sprawiedliwości, p. Stefan Sieczkowski.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę wystąpił z wnioskiem do prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktora czasopisma „Kurjer Czerwony” za podanie świadomości kłamliwej i alarmującej wiadomości w tytule artykułu: „Zamach na posła sowieckiego w Warszawie”.

B. poseł Okoń na wolności.

(Tel. od własnego kor. z Warszawy).

Dnia 2 b. m. został zwolniony z więzienia lubelskiego b. poseł Eugeniusz Okoń, który w zamknięciu przebywał przez dwa miesiące. Zwolnienie nastąpiło na skutek decyzji Sądu Okręgowego w Lublinie, który zastosował, jako środek zapobiegawczy, kaucję w wysokości 500 zł. Wychoząc z więzienia Okoń oświadczył, że ma głęboki zamiar pojednania się z Kościołem i podporządkowania się władzom duchownym.

Imperjalistyczne plany Sowietów.

Poprzez zagarnięcie Łotwy i Besarabii uderzenie na Polskę.

PARYŻ, 6. IV. (Pat). Wychodzący w Paryżu pod redakcją Jacques Seydoux b. szefa sekcji ekonomicznej M-stwa Spraw Zagranicznych tygodnik „Pax” ogłasza sensacyjną wiadomość o groźącym jakoby wystąpieniu zbrojnym Rosji Sowieckiej przeciwko Łotwie i Besarabii. Pierwszą ma być zaatakowana Łotwa, przeciwko której wszystkie przygotowania już poczynione. Co się tyczy Besarabii, to plan uderzenia nie został jeszcze ostatecznie opracowany.

Według informacji z pewnego źródła, oprócz chęci ponownego zagarnięcia pod władzę Rosji pobrzeża Bałtyku wraz z Rygą plan Sowietów polega na wznowieniu przeciwko Polsce operacji wojennych tak niefortunnie zakończonych w roku 1920. Zajęte obecnie przez Litwę stanowisko wobec Polski pozwoliłoby — kończy autor artykułu — zaatakować Polskę z frontu, a zarazem i z boku.

Wyświetlenie tajemniczej wizyty w poselstwie sowieckim i zamachu na posła sowieckiego Bogomołowa.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj „Kurjer Czerwony” podał alarmującą wiadomość o tajemniczej wizycie w poselstwie sowieckim i o udaremnieniu zamachu na posła sowieckiego w Warszawie p. Bogomołowa, który (nawiasem mówiąc) przebywa obecnie w Moskwie.

Wiadomość ta wywołała duże wrażenie w stolicy, szczególnie w kołach dyplomatycznych. Jednak tajemnica tej wizyty została wkrótce wyświetlona. Według informacji ze źródeł miarodajnych, zacierpniętych przez naszego korespondenta, przebieg wizyty w poselstwie sowieckim przedstawiał się następująco:

Do poselstwa ZSRR zgłosił się jakiś młodzieniec, który oświadczył kurjerowi, że przybył w bardzo ważnej sprawie. Zaprowadzono go niezwłocznie do konsula generalnego Hakoffa, któremu tajemniczy młodzieniec oświadczył, iż przyjechał do Warszawy z Wilna, gdzie brał dotychczas czynny udział w rosyjskiej organizacji monarchistycznej, która postanowiła ostatecznie dokonać zamachu na posła sowieckiego w Warszawie. P. Bogomołowa chciano zamordować, a jeden z zamachowców, którego ruszyło sumienie, przyjechał do Warszawy, aby ostrzec posła sowieckiego. W dalszej rozmowie tajemniczy młodzieniec pisał się w swym opowiadaniu, nie wiążąc ze zdenerwowania poszczególnych faktów. Motywem przewodnim jednak były tu pieniądze. Informator bowiem, nie zdradzając swego incognito dość często podkreślał, że jest w biedzie, że musiał sprzedać samowar, aby mu starczyło na

bilet do Warszawy i że nie ma na powrót do Wilna. Wreszcie dał niedwuznacznie do zrozumienia, że za tak cenne informacje przyjąłby większe odszkodowanie, któreby mu pozwoliło nie tylko na powrót do Wilna, ale i na utrzymanie przez czas dłuższy.

Konsul generalny Hakoff zorientowawszy się, że ma do czynienia ze sprytnie obmyśloną szantażem, natychmiast skomunikował się z policją, prosząc o przysłanie wywiadowcy.

Do poselstwa przybył niebawem naczelnik Suchenek i jego zastępca Farenholz. Natychmiast też sytuacja została wyjaśniona, przyczem podejrzana męskość tajemniczego nieznajomego została wyświetlona. Już w poselstwie, a potem w drodze i wreszcie w urzędzie śledczym stwierdzono, że jest nim 18 letnia kobieta, która pochozi z Wilna i nazywa się Halina Hoppen - Walentynowiczówna. Natychmiast podane dane te telegraficznie do Wilna, gdzie w mieszkaniu zatrzymanej przeprowadzono rewizję i stwierdzono, iż dane te są prawdziwe, Walentynowiczówna jest typową historyczką, przyczem ujawnia pewną nienormalność, gdyż od kilku lat nosi ubranie męskie. Jest córką kobiety niezamężnej, Rosjanki, mieszkającej stale w Wilnie.

Dzisiaj Walentynowiczówna została odesłana pod eskortą policji do Wilna. Wobec tego, że poselstwo sowieckie nie zgłosiło żadnych do niej pretensji nie będzie ona pociągana do odpowiedzialności.

Minister Zaleski wyjechał do Rzymu.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 2 p. p. wyjechał do Wenecji minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski z małżonką. Jak wiadomo, minister Zaleski wyjechał do Włoch na zaproszenie premiera Mussoliniego. Razem z min. Zaleskim wyjechali do Wenecji, a potem do Rzymu, szef gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Szumakowski i szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych ppłk. Beck. Na dworcu p. ministra żegnali wyżsi członkowie M. S. Z. oraz poselstwa włoskiego w Warszawie.

Dekoracja krzyżem komandorskim ks. biskupa Laubitza.

POZNAŃ, 6. IV. (Pat). Wczoraj popołudniu odbyła się w Gnieźnie w pałacu biskupim uroczysta dekoracja ks. biskupa sufragana Laubitza krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta”.

Rewolucji w Grecji nie było.

ATENY, 6. IV. (Pat). Ateńska agencja telegraficzna stwierdza, że rozszewanie przez „International News Service” wiadomości o rzekomej rewolucji w Grecji pozbawione są wszelkich podstaw. Nie zaszedł najmniejszy wypadek mogący usprawiedliwić podobne pogłoski.

Los klejnotów carów rosyjskich.

PARYŻ, 6. IV. (Pat). „Morning Post” donosi, że rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania z pewnym znanym kupcem diamentów w sprawie sprzedaży resztek rosyjskich klejnotów koronnych. Chodzi o przeszło dwa tysiące diamentów wielkości od jednego do 20 karatów, a ponadto o koronę cesarską, synny 182 karatowy „Orłow” oraz 80 karatowy diament cesarza. Rząd sowiecki domaga się za „Orłowa” 8 milionów dolarów.

PIJCIE, A PRZEKONACIE SIĘ, IŻ PIWA DROZDOWSKIE

„JASNE”, „SIMPLEX”, „ZŁOTE”, „MARCOWE”
z browaru FR. LUTOSŁAWSKIEGO — SĄ NAJLEPSZE.

Skład główny w Wilnie, ul. Witkomińska 3. 1038-1

Aresztowanie 7 polskich księży.

Przed kilku dniami władze bolszewickie GPU na Białejrusi Sowieckiej dokonały aresztowania kilkunastu Polaków, a w tej liczbie 7 księży pod zarzutem utrzymywania kontaktu z wywiadem polskim. W rzeczywistości krok ten GPU obliczony jest na utworzenie kontyngentu aresztowanych Polaków, celem wymiany ich za ewentualnie skazanych Hromadowców.

Program posła rosyjskiego.

Posel Paweł Korol, obrany do Sejmu z listy rosyjskiej, złożył wobec dziennikarzy rosyjskich w Polsce oświadczenie następujące:

— Przed jedynym posłem rosyjskim w Sejmie otwiera się ciężka droga walki o rosyjską narodowość i kulturę. Pierwszym i naczelnym celem jest urzędowe uznanie istnienia mniejszości rosyjskiej w Polsce ze wszystkim, co z tego uznania wynika, czyli z uznaniem praw językowych, wyznaniowych i gospodarczych Rosjan w Polsce. Poza tem aktualna jest kwestja nawiązania kontaktu pomiędzy mną, jako reprezentantem ludności rosyjskiej w Sejmie, a reprezentacją innych mniejszości w celu wspólnej obrony naszych praw. (Rpe).

Wzmoczona działalność „P. P. S. Lewicy” na terenie pow. wileńskiego.

Jak zauważono ostatnio na terenie powiatu wileńsko-trockiego, a zwłaszcza w ośrodkach nieco uprzemysłowionych jak Werki, Nowa-Wilejka, Soleczniki, Landwarów, Olkieniki, „P. P. S. Lewica”, która podczas ostatnich wyborów do Sejmu poniosła na tutejszym terenie całkowitą klęskę, prowadzi ostatnio wzmoczoną działalność w kierunku zakładania kół powiatowych i t. p. W celu zapewnienia powodzenia swej akcji „P. P. S. Lewica” zblokowała się z dość licznymi sympatykami Stronnictwa Chłopskiego i wykorzystuje wszelkie przejawy niezadowolnienia robotników powstające na tle ekonomicznym. Przejawia się to w zwiększeniu się ilości strajków, które jednak mają charakter przejściowy.

Ruch wydawniczy.

Przed kilku dniami ukazała się w handlu księgarskim bardzo ciekawa książka o charakterze pamiętnikowym mianowicie Władysława Studnickiego. Z przeżyć i walk. Książka obejmuje okres od ostatnich dziesiętników zeszłego stulecia do wybuchu wojny. W jednym z przyszłych numerów postaramy się dać obszerną ocenę jej.



Tu z tego przyczyna

Twardy bruk kamienny zniewala do tem większego przy każdym kroku wysiłku. Ten, który mimo jakiegokolwiek zmuszenia jest chłodny, już po kilku krokach odczuwa zwiększony ból.

Chodzący na kamieniu żółtym, na nerki, nogi i nerwy winni się chronić przed brutalnym wstrząsem, jakiego doznaje ciało przy chodzeniu. Najprostszym i najtańszym do tego środkiem są obcasz gumowe „BERSONA”.

„BERSONA” nie jest zwykłym, jest nawet tańszy i trwalszy od skóry.

Chód elastyczny przedstawia do brodzieństwo, którego nie zechce poznać się nigdy ten, kto raz spróbował „BERSONA”.



E707

Pierwsza relacja poselska w Wilnie o pracach nowego Sejmu.

W czwartek dnia 5 b. m. odbyło się w lokalu przy ul. Zawalnej 1 zebranie członków wileńskiej organizacji Partii Pracy. Zebranie to miało charakter zebrania relacyjnego o pracach nowego Sejmu, zwołanego przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego Partii Pracy i posła z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem d-ra Stefana Brokowskiego.

Posel dr. Brokowski nawiązawszy na wstępie swego przemówienia w krótkich słowach do momentów akcji wyborczej przeszedł od razu do charakterystyki oblicza nowego Sejmu.

Wespole 444 wybrańców narodu, zdaniem mówcy, czynnik twórczy stanowi jak dotąd bezwzględnie klub 135 posłów z list prorządowych.

Posel Brokowski opierał swe twierdzenie na szczegółowej analizie dotychczasowych wydarzeń sejmowych, zwróciwszy szczególną uwagę na moment uroczystego otwarcia Sejmu zakłócony przez grupę pięciu komunistów przy akompaniamencie wrzasków całej opozycji rządowej.

P. P. S., która w dniu otwarcia Sejmu wzięła w obronę komunistów niebawem spożytkowała przykre doświadczenie, gdyż posłowie jej na jednym z najbliższych posiedzeń rzucili się na tychże komunistów pobawiwszy ich beztroską do krwi, za nieodpowiednie zachowanie się względem władzy marszałkowskiej — spoczywającej w ręku wodza P. P. S. posła Daszyńskiego.

Stabość opozycji ujawniła się szczególnie, zdaniem mówcy, podczas debaty budżetowej, gdzie korzystając z przysługującego prawa przedstawicieli wszystkich stronnictw opozycyjnych prześcigali się w wygłaszaniu mów wybitnie wiecowych, uśmiał demagogą odsunąć uwagę od głównego tematu, zbudowanego na realnych danych bieżącego budżetu państwa.

Największymi demagogami okazali się grupy poselskie „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego, których przedstawiciele zgłaszali do ustawy budżetowej „efektowne na pierwszy rzut oka poprawki”. W ostatecznej jednak debacie preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał przeszedł w redakcji rządowej.

Posel dr. Brokowski wyraził przekonanie, że tak będzie i dalej, że w Sejmie tym musi zwyciężyć czynnik rozsądku i troska o byt państwa, a nie zachcianki partyjne.

Posel Brokowski widzi możliwość skonsolidowania się większości sejmowej za pośrednictwem marszałka Daszyńskiego, który wykazuje wielki umiar i takt i dąży do dowodów, że interesy państwowe ma głównie na względzie.

Przemówienie swe, oparte na treściwym i rzeczowym materiale z bieżącego życia politycznego posel Brokowski zakończył słowami wiary w zwycięstwo demokracji, która na platformie interesów państwowych coraz więcej się konsoliduje, poczem zapowiedział dalszą intensywną działalność reprezentowanego przez siebie w Sejmie stronnictwa. Przemówienie to przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami.

Poza posłem Brokowskim na zebraniu tem referował sprawy już czysto organizacyjne delegat zarządu głównej Partii Pracy p. Fr. Swiderski.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

We czwartek 12 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego krótkoterminowej pożyczki (zamiast uchwalonej długoterminowej) pożyczki na wodociągowe i kanalizacyjne roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych i rozbudowę elektrowni miejskiej.

2) Sprawa przeniesienia kredytów w budżecie 1927/28 r.

3) Sprawa repartycji 12000 zł. asygnowanych dla szkół zawodowych dokształcających.

„Reduta” w ocenie zagranicy.

Światny publicysta Cecil Sprigge, który niedawno bawił w Wilnie, napisał w „Manchester Guardian”, artykule, w którym tak wywodzi na temat Reduty:

„Entuzjaści teatru w Polsce oświadcza, że teatralna stolica Polski jest nie Warszawa, lecz Wilno. Jest rzeczą pewną, że Wilno posiada obecnie jeden z najlepszych godnych uwagi teatrów w Europie. Dwa przedstawienia, które widziałem nie były, jak mi powiedziano, typowymi przykładami wielkich inscenizacji Reduty; jednak wystarczyły, ażeby uwidocznić osobistość genialnego aktora Osterwy i wielu innych z jego zdolnego zespołu. Najmniej zachęcającym szczegółem przedstawienia była słaba frekwencja w obu rzeszach. Nie tylko jako aktor, lecz jeszcze więcej jako reżyser i kierownik, a najwięcej jako człowiek, Osterwa jest godnym uwagi. Uprawia on nie tylko kult sztuki z całą surowością i ofiarnością, lecz umiał skłonić około 50 osób, do przyjęcia równie surowej reguły. Instynkt rozgłosu ściga wielu aktorów na scenę. Osterwa i jego Reduta nie lubią i unikają rozgłosu. Nazwiska wykonawców nie ukazują się w programach. Mimo to, czy właśnie dlatego publiczność namienicie doszukuje się tożsamości aktorów i śledzi z zapałem rozwój każdego talentu. Gdy gwałtowne oklaski wybuchają, aktorzy badają bezpośrednią pobudkę, która je spowodowała i czasem zmieniają gre, aby uniknąć zbyt łatwego i mechanicznego wpływu na słuchaczy. Ciłonkowie Reduty żyją wszyscy razem w rodzaju koszar, lub klasztoru i jedzą razem prostą, wspólną strawę bez alkoholu. Wśród nich jest kilka małżeństw. Reduta była przedmiotem omówienia w kołach warszawskich. Osterwa był dawniej dyrektorem Teatru Narodowego w Warszawie i opuścił go dla większej wolności w realizacji swych ideałów. Reduta powstała w Warszawie, ale Osterwa przeniósł ją do Wilna, ażeby się oddalić od sekularnej atmosfery literackiej i artystycznej kół stolicy. Miał też motyw patriotyczny: zaznaczyć ciągłość i żywotność polskiej kultury w mieście, które jest atakowane i narażone i które jest jednym z dawnych ognisk tej polskiej kultury. To samo patriotyczne natężenie skłania Redutę do objazdów na kresach w miesiącach letnich.

Warunkiem przyjęcia sztuki przez Redutę jest, aby była głęboko odczuta przez cały zespół. Jeśli taka sztuka uzyskała uznania Osterwy, to zbiera on zespół, czyta sztukę i każdy uczestnik robi uwagi jak mu się nastroją o znaczeniu osób i ich rolach. Gdy zaznacza się różnice poglądów zespół musi je pokonać. Ale to zwycięstwo nie ma być osiągnięte przez stłumienie jakiegokolwiek silnego przekonania i jeśli jaki aktor czuje wewnętrzną potrzebę wyrazić się udziału w przedstawieniu, sztuka bywa raczej zaniechana (taka jest teoria, nie wiem jak daleko ściśle bywa ona stosowana w praktyce). O dekoracji aktorzy także wyrażają swe zdania.

Czasem robią modele, okazujące, jak powinna być postać aktora w kulminacyjnym momencie akcji. O takich modelach dyskutują, aż opnie się uzgodnia, nie raniąc nicyjnego honoru. (To nam przypomina średniowieczną polską instytucję „liberum veto”, każdy członek Sejmu mógł przez swe veto zawiesić wszelkie prawodawstwo).

W Warszawie kursują opinie, że szlachetna inicjatywa Osterwy nie ma zupełnego powodzenia; twierdzą, że usunięcie z życia aktorów wszelkich niższych motywów i ograniczenie ich do najwyższych pobudek ma wpływ przynęblający i że oni marnieją w atmosferze zbyt rozszerzonego uduchowienia. Ale wiele godzin, które spędziłem z zespołem Osterwy, porównały mi zupełnie inne wrażenie. Nie ma wątpliwości, że Osterwa jest otoczony i podtrzymywany przez rodzinę kochających go członków zespołu. Gdy się go widzi i z nim się rozmawia nie można się temu dziwić. Jest on jednym z tych, których miłość bliźniego przeobraziła i obdarowała rzadką siłą przyciągającą. Jest on niezawodnie jedną z największych wartości (asbsebs) w Polsce”.

Widać z tego artykułu, że p. Cecil Sprigge zdołał się wcale nieźle zorientować w stosunkach teatralnych w Polsce a zwłaszcza ze zrozumieniem podkreślił wartość Osterwy i Reduty. Tylko co do „liberum veto” nie bardzo zdaje się trafnie zastosował to porównanie do wewnętrznych prac Reduty.

Inwestycje w rezydencji Prezydenta w Spale.

Jak się dowiadujemy, dyrektor departamentu kultury i sztuki M. W. R. i O. P. p. Skotnicki, w towarzyszywie posła Wyrzykowskiego, referenta budżetu Prezydenta Rzplitej, wyjechał dn. 4 b. m. do Spawy celu obejrzenia stanu robót i zapoznania się na miejscu z potrzebami inwestycyjnymi. Wyjazd ten pozostaje w związku z ustaleniem budżetu w komisji budżetowej Sejmu.

Oprócz remontu pałacu i zabudowań, oraz zwykłych robót konserwatorskich w Spale, projektowane jest urządzenie wielkiego parku leśnego, prace te jednak rozłożone będą na kilka lat. W tym celu pobydowane będą tarasy, klomby, altany i t. p., a nadto oczyszczane są stawy, przyczem urządzone będą sztuczne wylęgarnie ryb, z których jedna już na wiosnę r. b. będzie produkowała; wreszcie założony ma być w Spale wzorowy ośrodek rolniczy.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Związek Państwowotwórczej Pracy Kobiet. Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Grodnie przekształcił się w Związek Państwowotwórczej Pracy Kobiet.

Na zebraniu organizacyjnym p. dyrektorowa Świechowska złożyła sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie.

Projektowane jest powołanie referatów następujących:

- 1) Opieka nad dzieckiem.
- 2) Opieka nad kobietą.
- 3) Walka z ciemnotą (szereg działów pracy światowej, analogicznej do prowadzonej w innych instytucjach.
- 4) Rozwijanie zamiłowania kultury i piękna.
- 5) Popieranie inicjatywy kobiety (domy pracy, warsztaty pracy, fabryki, rynki zbytu i t. p.).
- 6) Moralność osobista i społeczna.
- 7) Uświadczenie narodowe.
- 8) Propaganda pokoju światowego.

Do Zarządu Związku zostały wybrane p. p.: St. Nestitz-Jackowska, Krzysikowa, Korulska, Perucka, Robakiewiczowa, Roguska, Rucińska, Sawicka i Stokłosińska.

Do Komisji Rewizyjnej weszły p. p.: Gabłowa, Nagłowa i Nowicka. (w. p.).

— Czerwony Krzyż. Doroczne Walne Zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża w Grodnie odbyło się we wtorek 17 kwietnia r. b. w lokalu Macierzy Szkolnej przy ul. Orzeszkowej Nr. 15 o godz. 6-ej wieczór.

Na porządku dziennych sprawy następujące:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania.
- 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
- 3) Sprawozdanie kasowe.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Sprawozdanie ze stacji opieki nad dzieckiem i matką.
- 6) Wybory Zarządu. (w. p.).

— Biblioteka pedagogiczna. Od lat kilku rozwija się w Grodnie placówka kulturalna, ogniskująca życie miejscowego nauczycielstwa, o której szerszy ogół posiada szczerze wiadomości. Placówką tą jest Państwowa Biblioteka Pedagogiczna. Mieści się ona tymczasowo w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego przy ul. Dominikańskiej 10.

Myśli założenia biblioteki pedagogicznej w Grodnie podjęta została w 1925 r. przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego i spotkała się z żywym uznaniem wśród miejscowego nauczycielstwa. Powołany został komitet organizacyjny, który opracował statut biblioteki i uzyskał zatwierdzenie tegoż w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Zarząd biblioteki na podstawie statutu przejął cenny księgozbiór miejscowego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i dzieła treści naukowej z biblioteki przy Inspektoracie Szkolnym w Grodnie, a następnie uzupełnił księgozbiór ze składek członkowskich.

Otwarcie biblioteki i czytelnia odbyło się dnia 10 stycznia 1926 r.

Na dzień 20 marca 1928 r. liczba członków Państwowej Biblioteki Publicznej wynosi 72 (w tem 35 nauczycieli szkół powszechnych, 19 nauczycieli gimnazjów państwowych, 14 nauczycieli seminarjów, 2 nauczycieli gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, 2 nauczycieli Państwowej Szkoły Zawodowej Żefiskiej).

Żeńska szkoła zawodowa sejmiku święciańskiego w Nowo-Swięcianach.

Mile i dodatnie wrażenie robi placówka kulturalna, która energicznie się rozwija, dając poznać szerszej publiczności pracę uczenia. Nietylko przez doroczną wystawę, lecz i przez urządzenie bazarów przedświątecznych, które odbywały się parę razy do roku i przez sklep szkolny o dwóch pokojach ładnie urządzony, który mieści się jako oddzielna instancja i co najważniejsze samowystarczalna.

Jest to wielkim impulsem dla uczenia w przyszłym ich życiu, jak i w teraźniejszym, dając obszerną praktykę przez wyroby własne zasilać sklep. Należy zwrócić uwagę, że publiczność chętnie nabywa przedmioty, ponieważ są gustowne i niedrogie. A jednocześnie za pośrednictwem sklepu, pracownice szkolne mają obśtalunki. Wracając do ogólnego urządzenia szkoły należy nadmienić, iż dodatnie wrażenie robi pensjonat, w którym mieści się 30 uczennic.

Kierownicze szkoły p. Jaworowskiej, podlegają jeszcze dwie instytucje, a mianowicie: 1) kursa tkackie 3 ch miesięczne, które przejeżdżają z miejsca na miejsce w dalekie zapadłe wsie, w tem większa frekwencja, a i strona właściwych dążeń realizuje się przez wydobywanie przędzicznych wzorów ludowych o motywach miejscowych. Wieś zaś na wzór warsztatów tkackich na kursach ulepsza swe liche przyrządy tkackie.

Wymieniam już kilka instytucji umiejscowione zorganizowanych przez p. Jaworowską, lecz jeszcze należałoby nadmienić o jednej instytucji, która jest zupełnie niezależną od szkoły, a jest to „Punkt jagiczny”, który jest oddany przez sejmik święciański pod kierownictwo p. Jaworowskiej. Zasluga to wielka — czuwanie nad dziełmi schroniska n.-święciańskiego, na

Ze względu na projektowane w najbliższej przyszłości uruchomienie 10 bibliotek dla nauczycieli powiatu, liczba osób, korzystających z biblioteki wzrosnąć do 300. Stosownie do tego powiększy się również kwota składek, umożliwiając przez to dalszy rozwój PBP.

W celu umożliwienia członkom PBP. łatwiejszego orientowania się w księgozbiórze, Zarząd wydaje w dniach najbliższych katalog, konieczne prace przygotowawcze, związane z wydrukowaniem katalogu już zostały dokonane.

Księgozbiór biblioteki wynosi 3200 dzieł. W roku 1926 prenumerowano 34 czasopism, ze względu jednak na małą poczynność niektórych, liczbę czasopism w r. 1927 zredukowano do 16. Doboru zarówno książek jak i czasopism dokonywano na podstawie zamówień członków, poza tem według uznania Zarządu z uwagą na braki w poszczególnych działach. Wszystkie książki, nie wyłączając roczników czasopism, zostały oprawione.

Skład obecnego Zarządu stanowią: prezes J. Biegański, skarbnik T. Kozikowski, sekretarz Z. Brylski, bibliotekarz J. Kisielewicz, członkowie zarządu pp.: W. Czapowówna, Z. Myślicka, J. Piotrowska, R. Pułjan, E. Kunda.

Komisja rewizyjna: H. Cydzikówna, J. Kochanowski i S. Żywar.

— Most na Niemnie. Jak się dowiaduje nasz korespondent zniszczony w r. 1915 przez ustępującą wojska rosyjskie most kolejowy na Niemnie pod Grodnem, zostanie odbudowany jeszcze w r. b.

Jeden z dawnych filarów murowanych zachował się i nie wymaga gruntownej przebudowy. Natomiast na miejsce drugiego, wysadzonego w powietrze, stanie nowy filar betonowy. Konstrukcja żelazna wykonuje się w zakładach Rudzkiego. Jedynie montaż mostu zostanie wykonany na miejscu. (w. p.).

— Samorząd powiatowy. Sejmik powiatu grodzieńskiego przyjął preliminarz budżetowy na r. 1928-29 przewidujący w wydatkach zwyczajnych kwotę zł. 1.050.226 gr. 33 i w wydatkach nadzwyczajnych — zł. 50.860 gr. 51.

Stronę przychodową preliminarza stanowią pozycje następujące: podatki samolne — zł. 328.124 gr. 10, zaległości podatkowe z lat 1925, 1926 i 1927 i dawniejszych — zł. 307.607 gr. 88, dodatki do podatków państwowych — zł. 203.132 gr. 15, subwencje i dotacje ze Skarbu Państwa — zł. 46.000.

W porównaniu z preliminarzem na r. 1927-28 obecnie uchwalony budżet jest większy o 60 proc. (w. p.).

— Samorząd miejski. Jak się dowiadujemy, w związku ze zwolnieniem ławników Magistratu m. Grodna i nominacją przez p. wojewodę Łaskiewicza na stanowisko wiceprezidenta miasta, zostanie ogłoszony konkurs na stanowiska referentów odpowiedzialnych, którzy będą sprawować obowiązki dotychczasowych ławników. (w. p.).

— Brak wody. Mimo, że Niemna toczy wezbranie swe wody, w Grodnie 3 kwietnia wodociąg miejski sprawił pierwszorzędny kawał poprimaaprilisowy.

Przez cały dzień nie było w mieście wody. Brak wody spowodowany został zamuleniem rur i pomp ssących wodę z Niemna. (w. p.).

czele którego stoi p. starosta Stefan Mydlarz jak również kierow. szkoły p. Jaworowska.

Oprócz tego należy dodać, iż od jesieni r. b. będzie jeszcze dział trykotarski i półocznoszy.

Nie brak jednak ludzi zleń woli, którzy starają się autorytet szkoły podważyć przez rozsiewanie zmyślonych pogłosek, co naturalnie jest b. smutnym objawem.

Poza szkołą praca personelu jest b. intensywna, gdyż od 1925 r.—1927 z dochodów imprez szkolnych „Kola Pracy” w internacie i t. p. urządzono 2 wycieczki dla całej szkoły do Wilna i okolic oraz do Warszawy i Grodna. Kupiono scenę teatralną, fortepian, bibliotekę i inne drobniaki.

Ze słów p. kier. szkoły Jaworowskiej, która przez szereg lat pracowała w tym kierunku na Ukrainie porównanie zdolności młodzieży szkolnej wypadła na korzyść Ziemi Wileńskiej, gdzie ma być o wiele większe poczucie piękna niż u Ukraińców. N. S.

III Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografii.

W dniach 27, 28 i 29 maja b. r. odbędzie się we Lwowie III Ogólnopolski zjazd nauczycieli geografii.

Program przewiduje posiedzenia plenarne, poświęcone ogólnym zagadnieniom z metodyki geografii, posiedzenia sekcyjne, na których omówione zostaną sprawy dotyczące programów i metody nauczania, w szkołach powszechnych i średnich tak ogólnokształcących, jak też zawodowych. Poza tem poruszoną zostanie sprawa gabinetów i pracowni geograficznych.

Sekcja dla szkół wyższych zajmie się omówieniem organizacji nauki geografii w wyższych zakładach naukowych, sprawą wyposażenia katedr geografii i przygotowania

KRONIKA JEZIOROSKA.

— Na budowę łodzi podwodnej. Rada gminna w Jeziorach przeznaczyła 450 zł. na budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. (w. p.).

— Czytelnia. Oddział żeński p. w. w Jeziorach zorganizował czytelnia publiczną. Lokalu na czytelnia udzielił miejscowy urząd gminny. Czytelnia otwarta jest codziennie wieczorem, a sympatyczne gosposie miło obsługują spragnionych drukowanego słowa. Życzymy powodzenia i wytrwania w pracy. (w. p.).

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— Brasław się europeizuje. Niedawno, bo zaledwie trzy lata wstecz, Brasław przedstawiał obraz poza jego pełną uroku malowniczością krajobrazu, widmo dzikiej i zapadłej wsi „kresowej” ale to takiej naprawdę zapadłej wsi—dziś już z zadowoleniem można podkreślić, że Brasław się europeizuje, bo nawet, jeśli uwzględnić trudności w tym kierunku, to nawet w dość szybkim tempie.

Dziś, kto przyjeżdża do Brasławia, już chodzi po bruku (dużo by tu można pisać o samej robocie i jakości bruku) który jakimby tam nie był, ale zato bruk. Mamy więc już wybrukowane „główne” ulice, a co pociesza w roku bieżącym zostaną wykończone w mieście wszystkie prace w zakresie brukarstwa wchodzące. Cały koszt wybrukowania pokrywa gmina z własnych funduszy. Chodniki są coppersda narazie pozał się Bożel ale rada gminna uchwaliła w r. bieżącym przystąpić do budowy dobrych chodników, co ku uciesze mieszkańców będzie niebawem zrealizowane.

Należy poza tem podkreślić, że gmina wybudowała ładny budynek szkoły powszechnej 7 oddziałowej, w bardzo pięknym położeniu, na wzgórzu, u stóp jeziora Dryświaty, a w roku bieżącym przystępuje do dalszej rozbudowy szkoły: trzech sal wykładowych, sali gimnastycznej i mieszkan dla kierownika szkoły.

Materiały budowlane na ten cel gmina już zakupiła. Następnie wybudowane szkoły w Gajleszach i są plany na budowę szkółek w Plebańcach i innych wioskach, co należy przyjąć z wielkimi zadowoleniem, gdyż zaspokojenie potrzeb kulturalnych jest tu rzeczą pierwszorzędnej wagi! Rada gminna zrozumiiała konieczność rozszerzenia galezi tej dziedziny pracy. Następnie gmina zawarła umowę na dość dogodnych dla siebie warunkach z przedsiębiorstwem prywatnym co do elektryfikacji miasta i już około 15 maja b. r. zostanie w Brasławiu uruchomiona elektrownia. Rada gminna na 17 jej członków składa się z dwóch Białorusinów, dwóch Żydów i resztę Polaków. Dobrze by było aby władze miejscowe, policja gminna i inne wpływały w sposób właściwy, na naszych niektórych niechlujnych właścicieli nieruchomości, gdyż ci bardzo mało zważają na stronę higieniczną, której braki przy wiosennych roztopach dają się szczególnie odczuwać. Trzeba przystem pamiętać, że większa część ludności korzysta z wody, biorąc ją prosto z jeziora, do którego wpływa woda z brudnych rynsztoków. Tem winne się bezwarunkowo zająć miejscowe czynniki administracyjne i niektórych niechlujnych właścicieli nieruchomości pociągnąć do odpowiedzialności.

Niech wiedzą, że to nie jest kraj „Zulusów” ani „Papuasów”, a europeizujący się Brasław.

Schab.

Balmont contra Gorkij.

Sensacją w rosyjskich kołach literackich jest list znanego poety rosyjskiego Konstantego Balmonta, opublikowany w paryskim dzienniku rosyjskim „Wozrozdienie” a skierowany przeciw Maksymowi Gorkijowi. Już sam tytuł artykułu: „Mieszczanin Pieszkow, pseudonim Gorkij” zapowiada ostre charakter listu.

Balmont zważa uwagę, że mieszczański Pieszkow (prawdziwe nazwisko Gorkija) doskonale rozumiał prawo przemiany i dlatego już przy rozpoczęciu swojej działalności literackiej zauważył, że nazwisko jego Pieszkow nie ma żadnego brzmienia i że w słowie „piechur” jest dla ucha rosyjskiego pierwiastek poniżający. Dla tego więc Pieszkow stał się Maksymem Gorkijem.

„Ale Maksym Gorkij — pisze dalej Balmont — dawno przestał już być tym Gorkijem, któregośmy poważali i kochali, jakkolwiek ponad miarę, Pieszkow opowiadał Gorkija. A teraz ten mieszczański w szlachectwie, czy też, jeżeli tak chcecie szlachcie w mieszczaństwie, sprzedał swoje prawo pierwotnego za miskę soczewicy. O chwili kiedy się stał lokajem bolszewickim, przestał być samym sobą. Pogodził się z tem, że Lenin, który był jego najlepszym przyjacielem, dostawszy się do władzy, nie bez pomocy Gorkija, zakazał mu wydawać jego własny dziennik „Nowaja Żyzn”.

Dalej pisze Balmont jeszcze ostrzej: „Gorkijowi zachciało i zawiązała usta, a teraz musi wychwalać nadętych balwanów, którzy mu język wyrwali. Tak może postępować tylko platny lokaj, jakim jest Gorkij „mieszczuch Pieszkow”.

W sposób specjalnie ostre protestuje Balmont przeciw listowi Gorkija, opublikowanemu w dziennikach moskiewskich a skierowanemu przeciw pisarzom rosyjskim, którzy wyemigrowali z Rosji i podkreśla, że Gorkij nie ma odwagi przypomnieć sobie wszystkie wyroki śmierci w Rosji Sowieckiej i uświadczenia sobie jak trudną do zniesienia jest cenzura i pod. „Milczenie jest najlepszym narzędziem kłamstwa—mówi Balmont i w dalszym ciągu pisze: „Gorkij mówi, że w Rosji sowieckiej wydajesz dzieła niektórych pisarzy, przebywających na emigracji, jak Bunina, Kupryna, Szmelowa i in. Doskonale, ale czy dzieła wydajesz za zgodą autora? Nie, Gorkij o tem wie, ale woli milczeć”.

List Balmonta jest protestem przeciw postępowaniu Gorkija, popartym całym szeregiem faktów i przykładów, które stawiają działalność tego poety za ostatnich 10 lat w należytem oświetleniu.

„Święto Matki”.

„Święto Matki” stało się już w Stanach Zjednoczonych świętem narodowym amerykańskim. Z inicjatywy niektórych związków kobiecych w Warszawie ma się stać ono również świętem naszym. Nie wątpimy, że zainteresują się nim wszystkie warstwy społeczeństwa, a przede wszystkim różnorodne organizacje młodzieży, nauczycielskie, oświatowe i społeczne. W święcie Matki bowiem tkwią głębokie wartości wychowawcze. Jest ono świętem powszechnem, ogólnoludzkim, a jednocześnie przez domieszkę uczuć osobistych staje się świętem każdej rodziny, każdego człowieka. Jest to hołd składany macierzyństwu wogóle, a zarazem uczczeniu matki własnej.

Jakże często, a jak serdecznie wśród twardych dróg świata gdy się srożą burze życiowe, gdy nęka ból i gnębi troska, myśli ulatuje ku odległym latom wczesnego dzieciństwa, u matczynych kolan spędzanych. Ku tym chwilom jedynym, drogim, owianym dźwięcznym i tęsknotą wspomnień niepowrotnych.

Matka — święto jej, to święto uczuć czystych i bezinteresownych winni więc w niem wziąć udział wszyscy bez różnicy narodowości, gdyż tu niema miejsca na spory narodowościowe.

Na rzucany przez nas apel winni się stawić wszyscy bo za przykładem Ameryki Święto matki winno być świętem całej Polski.

Rozmaitości.

Przytułek dla koni.

Criklewood w Anglii istnieje dom schroniskowy dla koni, w którym osiemdziesięciu czworonoznych pensjonariuszów, zmęczonych pracowicie spędzonym żywotem, rozmyśla w ciszy i spokoju o trudach pracy, lub o laurach torów wyścigowych. Szlachetni ludzie, zapewniający im szczęśliwe dni starości, czuwają nad nimi i dogadzają im. W wesołym tygodniu odbył się tam bankiet, składający się z marchwi, cukru i innych koniaskich łakoci. Do bankietu dopuszczani zostali tak młodzie i starzy, pod przewodnictwem „Rogera”, starego konia wojskowego, znanego przed dziesięć laty na jednym z pół bitew we Francji. „Roger” zapowiedział, jak zwykle poczętek bankietu, pociąganiem sznura, wprawiając w ruch dzwon.

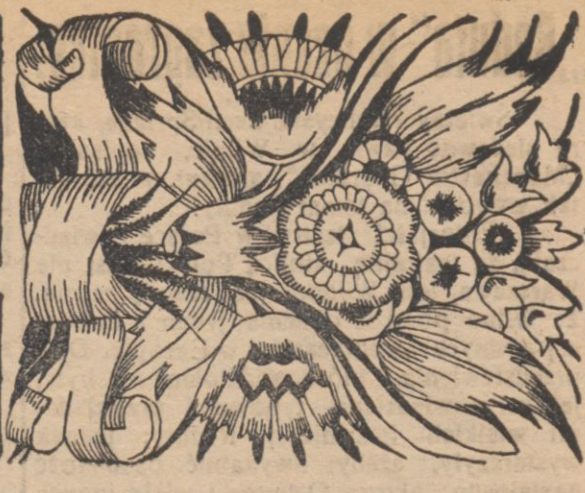
Poskromiony wulkan.

W okolicy Managuy, w Nicaragui wznosi się wulkan Mazaya, u którego stóp żyje ludność uprawiająca ziemię, jak zwykle w pobliżu wulkanu, bardzo żyzną, gdyż ogrzewana gorącymi, podziemnymi wylewami. Niemniej jednak, plony ich padają często ofiarą gazów trujących, unoszących się z krateru. Ludność postanowiła zatem unieszkodliwić wulkan i zwrócić się w tym celu do pewnej grupy niemieckich inżynierów, którzy podjęli się tego zadania. Inżynierowie ci umyślnie wybudowali na kraterze dasz metalowy, opatrzone w kłapę bezpieczeństwa, przez którą uchodzą gazy trujące, szkodziłoby ich działanie na pola uprawne neutralizowane zaś będzie poprzednio za pomocą pewnych składników chemicznych, wprowadzonych rurami w głąb wulkanu.



LITERACKI

KURJER WILEŃSKI



Claude Debussy.

W dziesięciolecie zgonu.

Dnia 26 marca 1918 r. zmarł w Paryżu Claude Debussy. Szalejąca podczas wojny przytulona swoim ciężarem ów fakt, odejścia z tego świata jednego z najpotężniejszych talentów muzycznych naszego stulecia.

Dzisiaj, po dziesięciu latach żałoby, nas od jego zgonu, możemy już sobie zdać jasno sprawę z niezwykłego znaczenia, jakie dla muzyki francuskiej miał Debussy.

Przedewszystkiem był w każdym calu Francuzem; temu nie sprzeniewierzył się nigdy. Młodzieńcze jego lata przypadają na czasy, w których hegemonia muzyczna Niemiec zaciążyła nad całą Europą. Ideały Wagnera, wnikły szybko w społeczeństwo i nasykowały wszędzie niebываłe usnanie. Brahms i Bruckner stali podówczas na wyżynach — o jakich zapewne nie marzyli, muzyka francuska — tak zasadniczo różna od niemieckiej — miała pozornie pozycję przegrana. Nie odnajdywano w niej owej typowej niemieckiej „głębi” (Tiefe) — na której budowano ogólne sady o muzyce. Vincent D'Indy — stojący w rozkwicie swego talentu — nie był w możności przeciwstawienia się z Niemcem płynącym z zasadami estetyki muzycznej; sam bowiem tracił grunt pod nogami, przejmując — acz z pewnym oporem — pojęcia wyrosłe na gruncie niemieckim. Tem mniej mógł znaleźć oparcie w twórczości Kamila Saint-Saënsa, o którym się ktoś wyrażał, że był muzykiem francuskim raczej... patriotą — niżeli z wewnętrznej konieczności. Atmosfera panująca wśród koryfuszów muzycznych Francji 8 i 9 dekad XIX stulecia — nie była jak widać woli — na od wpytów niemieckich. Tem trudniejsza było stanowisko młodego Debussy'ego, który od zarania swojej twórczości widział przed sobą jedynie walkę. I to walkę niezmierne ciężką — bo skupiając się na terenie stosunkowo wąskim — małgę jednak nieporównanie szersze podstawy. Jasne się bowiem stawało, że restrzygnięciem, jakie w przyszłości nastąpi, będzie w rezultacie decydujące dla jednej ze stron i że w rozgrywce chodzi o przeciwstawienie dwa odrębnych sobie kultur, z których jedna z niebываła

WITOLD HULEWICZ.

Z cyklu „Miasto pod chmurami”.

Z I M A.

Po raz setny tysięcy z nieba lecą kwiaty,
wczesnie zjeżdża do Wilna w saniach pan bogaty.

Rozkłada cenny warsztat szlifierz brylantowy,
z puchu i zimna kuje śmiertelne okowy.

Na rzekę szal zarzucił swej pieszczoty żarów:
ruchomy łan kwitnący mroźnych nenufarów.

A Wilja walczy waram krwi z żądzą niewodu —
on uścisk cłaśniejsz zwiera pocałunkiem lodu.

W tym pojedynku lecą skry i kry się mnożą,
życie rzeki wywija się żarłocznym nożem.

Aż przyjdzie noc, gdy przybysz sły szturmu zdwoi,
runie, szarpnie i wstrzymał Wreszcze Wilja stoil

Widzi, jak blada, piękna — opadła mu w dłonie —
i wichrem śnieżnym tańczy na jej szklistem łonie.

A ona pod przebiegłym letargu pozorem
gna żywe nury milcząca i ciemna
do jedynej i wiernego Niemna
pod nalołem przemocy, pod niewoli borem..

(Tam wierzy i miłuje, gdzie przybysz nie włada. —)
Aż błysnie dzień, gdy trzaska zimowe kajdany,
z dna trysną wrzące piany
i wolność wiosny krzyknie lodów kanonada!

zaciągnięciem dążyła do pochłonięcia drugiej. Klęska Francuzów pod Sedanem — była jedynie klęską fizyczną, którą zawsze nie trudno powetować. Ale konsekwencją zwycięstwa Niemiec była ekspansja kulturalna na Francję, nigdzie może tak dobitnie nie zaznaczona, jak właśnie w muzyce. Odrębność kulturalna oraz indywidualność ducha francuskiego musiały zostać uratowane, skoro w przyszłości miały doprowadzić do skutecznego odwetu za przegraną Sedanu.

Dzisiaj widzimy, że twórczość Ryszarda Wagnera była właściwie oparta na literackich wartościach. Jeśli taka podstawa dogadzała spekulatywnej umysłowości niemieckiej, to wręcz była odpychająca dla umysłowości francuskiej. Jako pierwszy odruch przeciwko wagnerowskiemu operowaniu dźwiękiem — była Carmen Bire-

ta. Mimo całej swej genialności, nie była w stanie przeciwdziałać tym prądom, które szły z Niemiec — ubrane w niezwykle niebezpieczną szatę odnajdywania nowych dróg muzyki przyszłości. Chromatyka Bireta jest irogazką w porównaniu z wagnerowską. Ideal nieskończonej melodii (unendliche Melodie) typowy wytwór literackiej fantazji Wagnera, mógł znaleźć we Francji łatwe uznanie. Muzyka bowiem francuska zawsze opierała się na energetycznej sile linii melodyjnej, tak cudownie wykorzystanej przez słynnych Couperinów czy też Rameaux.

Niebezpieczeństwo więc było doprawdy groźne. Debussy w poszukiwaniu swej właściwej drogi oparł się na dwa zasadnicze rysy oryginalnej muzyki francuskiej:

1) pojmowaniu (w przeciwieństwie do

JERZY WYŚZOMIRSKI.

S Z Y N Y.

0) wijące się w słońcu szyn błyszczących węże,
kiedy z poddaszka dłoń na was się spoglądał
Wasze skrzyty cienie — tam w ostrze się przęz,
które w jasny widnokrąg wbi się jak sonda.

Wdziaracie się w dalekie niezbrane przestrzenie,
pulsując na zwrotnicach dookoła ziemi,
i — w niezłomne supły spletanym pierścieniem —
napięte, obwijacie ją splotami swemi.

O szyny, szyny czułe, czujne, natężone!
O nerwy obnażone globu drgającego!
Szpikiem życia po waszych włóknach rozpalonych
krąży ognisty dygot wozu żelaznego.

PODZIĘKA.

Gdy podałeś mi rękę silną i niedrżącą
i spojrzales głęboko w moje mokre oczy,
uczułem, że naprawdę dotychczas milczące
serce moje po żyłach żywą krwią się toczy.

Więc za to bicie serca, zwykłe serca bicie
jakże ci podziękować, jak ci się wywdzięczyć?
Zawsze moje wzruszenia zamykałem skrycie,
wstydząc się ich przed ludźmi najbardziej, najwięcej.

Niech teraz wstyd mój szczerzy będzie ci podzięką.
Ach, odczytaj go nagłos z drżenia mojej dłoni!
Nie chcę wilgotnych oczu zakryć dumną ręką,
ni zaciśnięciem zębów krew z mej twarzy zgonić.

muzyki niemieckiej) muzyki jako fenomenów dźwiękowych a nie ideowych;

2) rozluźnieniu dotychczasowych norm rytmicznych melodyki — sformowanych przez muzykę niemiecką XVIII stulecia (Haydn, Mozart) — a polegających na podziale melodii na odcinki czterotaktowe.

Z pierwszej zasady wynikł odrębny styl — określony w muzyce mało mówiącą nazwą *impraszionizmu*. Z tego rodzaju zjawiskami spotykamy się niejednokrotnie już w dawniejszej muzyce francuskiej. Ale dopiero Debussy uczynił z tego powien system, całkowicie różny od tego co wypowiedział Wagner. Była to niewątpliwie niewzruszona i prawie rewolucyjna nowość. Miała też się, która pozwoliła na odwrócenie od chromatyki muzyki niemieckiej obcego zupełnie Francji.

Równie decydujące znaczenie miała

zasada druga; Debussy szukał jej rozwiązania na gruncie swobody rytmicznej melodyki — nie skrepowanej wiekami ósmiotaktowymi okresów. Wskutek tego, niejednokrotnie krytyka niemiecka zarzucała Debussy'emu, że... źle ustawił kreski taktowe! (Spotkało to także Chopina; Hugo Riemann zdobył się na odwagę i „poprawiał” kreski taktowe Chopina (sic!). Tendencja do wyzwolenia się z pod supremacji ósmiotaktowego okresu nie będzie później obcą i muzyce rosyjskiej staje się jednak w tym wypadku często *arytmia* (Skriabin np. w sonacie 10-tej).

Realizacja praktyczna nie natrafiła już u Debussy'ego na żadne przeszkody. Genialny Jego umysł wysnuł najdalsze konsekwencje, sprzeciwiane może najskrajniej w dramacie lirycznym „Pelléas et Mélisande” do oryginalnego tekstu Maeterlincka; — dzieło to ukazało się w r. 1902 i było ukoronowaniem zwycięstwa ducha galiljskiego nad muzyką niemiecką.

Jeśli tych kilka zaledwie słów — powierzone wreszcie starającym się przedstawić najbardziej istotne znaczenie Debussy'ego w muzyce francuskiej (poza niezwykle znaczeniem ogólnoeuropejskim) może uchodzić za hołd złożony w dziesięciolecie śmierci Wielkiego Mistrza, to nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że polska muzyka brała w tej walce pośrednio udział. W ten bowiem jak Debussy uwielbiał Chopina. Z dzieł polskiego geniusza zaczerpnął siłę do walki; one niewątpliwie przyczyniły się w niejednym do odniesienia walnego zwycięstwa. Wpływ Chopina na muzykę Debussy'ego był niezawodnie silny. Ale może jeszcze silniejszy sukces — dawała idea zamknięta w muzyce polskiego kompozytora. Tą ideą była walka przeciwko wszystkiemu co obce i niegroźne z ducha narodowego. Jedynie to, co powstało z narodu i co zostało podniesione do wyżyny ogólnoludzkiej — pozostało niezniszczalne i trwałe. W walce Debussy stał na tej platformie — jaką ma wskazywać dzieło polskiego kompozytora. Dlatego też nietylko w towarzystwie broni zrodziła się przyjaźń pomiędzy narodami polskim i francuskim; łączą się dwa narody wciży wzajemnych usług i świadczeń kulturalnych zarębiające się wzajemnie w najistotniejszych momentach ich bytu.

W ten właśnie sposób leży istota trwałej przyjaźni obu Narodów.

Dr. Tadeusz Szeliowski.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Piotr Smucki.

(Fragment z powieści: „Niebo i Tortury”).

Po obiedzie Piotr pozostał sam z Jolą Ustrońską. Dyrektor, przeprosiwszy serdecznie gościa, udał się był w jakiejś niecierpliwie zwiłki sprawie.

— A pan, — zwróciła się panna do Smuckiego — czy woli w dalszym ciągu podziwiać osobliwość naszego miasta, czy też odprawić ze mną poobiednią sijętę w domu?

— Pani, byłbym blazniarą, gdybym cokolwiek śmiał przełożyć nad jej towarzysztwo.

— Komplement zbyt górny jak na pierwszy raz, ale dzięki i za ten uprzedmiot jednak pana zgóry, że nie jestem w obecnej chwili usposobiona do flirtu, więc rozmowa może być nudna.

— To będzie moją wyłączną winą.

— O czym więc mamy mówić? Tak mało się jeszcze znamy, że trudno zdecydować, jaki temat może wzbudzić obustronne zainteresowanie. Chciałam jeszcze wrócić do pańskiego odczytu.

— Słucham!

— Otóż twierdził pan, że naogół w literaturze przeważa ujemny typ kobiety.

— Tak wynika z prostego zestawienia najważniejszych pomników poezji, poczynając od Biblii.

— Zapomniał pan jednak nadmienić, że w tej samej Biblii przedstawiona jest postać kobiety, która została matką Boga. Nie wspomina pan również, że w świecie starożytnym obok Kleopatry i Ksantypy istnieją Andromacha i Penelopa, a w świecie chrześcijańskim — tyle świętych! A Laura? Beatrycze?

— Pani zaciera różnicę między postaciami historycznymi, a stworzonymi przez poezję. Tak zwane „kobiety dziejowe” w większości zaliczyłyby się do „czarnych charakterów”.

— Dzisiaj wszystkie te postacie należą do poezji, są nam jednakowo dalekie — w czasie, i jednakowo bliskie — w poezji.

— Stowem, uważa pani, że odczyt mój posiadał duże luki.

— Powiedziałabym raczej, że był subiektywny i jednostronny, uwzględniający jakoby wyłącznie charaktery czarne. Ciekawi mnie, dlaczego pan tak rzecz tę ujął?...

— Mogę panią zapewnić, że nie uczyniłem tego tendencyjnie, z jakąś myślą ukrytą...

— Ja sądzę, że zdradził się w takim ujęciu kwestii niechętny, czy pogardliwy stosunek do kobiet w ogóle...

— Tak jak pani w obecnej chwili zdradza wielką przenikliwość psychologiczną, — uśmiechnął się Piotr.

— Doprawdy, — zarumieniła się zadowolona panna, — więc się nie omyliłam?

— Pani krytyka uświadomiła tę prawdę. Nie mogę zaprzeczyć...

— Dlaczegoż więc pan, jeśli to nie sekret, pała taką nienawiścią do tej połowy rodzaju ludzkiego, której ja, niestety, tu wobec pana jestem przedstawicielką?

— Zaraz — pała nienawiścią Bez-wiedna niechęć, którą tak przebiegle pani zdemaskowała, nie była tak groźna!

— Była? A więc zaszła zmiana?

— Tak, od dzisiaj, od czasu poznania pani.

— Powiedziała, że nie jestem usposobiona do flirtu, — chłodno przypomniała mu panna Ustrońska.

— „To nie flirt, to coś innego” — miał powiedzieć młody człowiek, ale stopił go poważna mina interlokutorki więc zamiast tego półwyznania rzekł poprostu:

— Przepraszam, —

i widział, że skrucha życzliwie została przyjęta.

— Niech mi pan powie, czy...

Nie dokończyła, jakby w obawie skutków swego pytania. Spojrzała natomiast badawczo na Smuckiego, starając się z twarzy jego wyczekać gotową odpowiedź. On zaś wyjechał krótką chwilę, poczem odezwał się:

— Pani miała mnie o coś zapytać?

— Tak, ale...

— Proszę śmiało.

— Bo jeszcze mi chodzi o powody tej bezwiednej jak pan powiedział — niechęci do kobiet. Czy... pan bardzo kocha matkę?

Teraz młody człowiek zrozumiał zafrasowanie Joli. Zrozumiał także intencję tego pytania. Odpowiedział więc ciepło:

— Kocham bardzo pamięć o niej; umarła mi przed ośmiu laty. Zamała ją kochałem za życia, zawczasem ją straciłem. Na tem też zapewne powstały moje nieprzyjemne uczucia do innych kobiet. Im dalej sam siedzę w życiu, tym więcej odczuwałem jej brak, tym smutniej mi by-

ło, że żadna nie może mi choć na krótko, choć częściowo jej zastąpić...

— Ja to rozumiem...

— Matka, — rzekł po chwili milczenia czując na sobie mądre spojrzenie szarych oczu — matka moja pozostawiła mi nie dojrzałego. I za życia troška o chleb nie pozwoliła jej przelać na mnie wszystkiego zdołu swych uczuć. Gdy ją sobie przypominam — czuję płomienne wybuchy jej miłości ku mnie, które mi chciały wynagrodzić mi i sobie okresy przymusowej obojętności, te okresy, gdy od świtu do nocy pochłonięta była pracą. Była krawcową, — objaśnił, spojrzawszy z ukosa na uważnie słuchającą go pannę Ustrońską... Wychowałem się w jej pracowni, — dorzucił z tem samym badawczym spojrzeniem, niby człowiek niepewny jakiego przyjęcia doznają jego najdroższe, tajne pamiętki, ukazane nagle cudzym oczom w całym ich świetle ubóstwie. Ale oczy te nie sprofaunowały relikwii więc opłanowany niewytłumaczoną potrzebą wspomnień i zwierzeń, pewny czujnego zasłuchania życzliwej duszy, mówił dalej, patrząc przed siebie na błękit nieba i zielone czuby drzew za otwartym oknem:

— Pamiętam parterowe mieszkanie w oficynie wielkiej kamienicy. Gdy się nauczył czytać, spostrzegłem na drzwiach wejściowych i przed bramą szyldziki z napisem: „Pracownia sukien i okryć damskich, m. 7.” Ale i bez tych drogowskazów można było tam trafić. Bawiąc się na podwórzu, słyszałem galopujący turkot trzech singierów, wybiegający przez otwarty lufcik. Bliżej pod oknem słyszało się jęzgot ciężkich nożyc, wykrawających „z własnych i powierzonych materiałów” (to twierdził pan z ogłoszeń), które od czasu do czasu nosiłem do gazet) różne kliny, przody, wstawki, rękawy i inne części damskiej garderoby. Zrosłem i żyłem się z procesem tworzenia sukni lub okrycia z bezkształtnego materiału. Jeszcze dzisiaj od biedy mógłbym być kierownikiem jakiejś podrzędnej pracowni... Wśród tych czynności, wśród fał, spływającego ze stołów i masy jedwabiu i wełny, widzę postać matki w ceratowym naszyjniku czyli centymetrze. Od niechęci podpatrywałem jej ruchy, by później, znacznie później zrozumieć ich sens — ciężar, z którym się od rana do późnego wieczora zmagala. Wyprawy mi z rana do szkoły, zostawała z dwójkiem młodszego naszego rodzeństwa — wśród popędliwego trajkotania maszyn.

Napamięć znalazłem jej zajęta w ciągu dnia. Zanim pęsy szwaczki, (pracowała u nas dłużej tak zwane panny do szycia) przygotowywała dla nich robotę. Jęzdziała białą kredą po kolorowych polach tkanin — wyznaczała drogi nożyc. Według notatek w podręcznym kąciku wymierzała, rysowała i wykrawała ważniejsze części bluzek, spodnic i kostiumów. Skończy, ręce opuści i stoi przy stole bezczynnie. Jeżeli w takiej chwili podeszła do niej i poproszę o coś, wiem, że zawsze usłyszę tę samą roztagdioną odpowiedź: „Dobrze, nie przeszkadza mi”. Stąd może łatwe triumfy wobec służki: „Mamusia pozwoliła”. A ona zastanawiała się wtedy, jakich dodatków: podszewek, guzików, fiszbinów, haftek, zatrzasków czy tasemek brak, ile czego kupić należy, aby było oszczędnie, nie za wiele...

Później oglądała wykończone roboty, pisała rachunki i przygotowywała całość do oddania, pakując własnoręcznie, aby jej dzieło w drodze nie pogubiło się i nie straciło na świeżym wyglądzie...

Urwał i skierował wzrok na Jolę. Słuchała pilnie i poważnie. Więc z mglistym uśmiechem snuł z mroków przeszłości spłowiały pasma wspomnień:

— Już przed południem schodziły się klientki: do miary, z nową robotą, niekiedy z pretensją... Każda była wysłuchana cierpliwie i uprzejmie.

Wracając ze szkoły widziałem przez uchylone z przedpokoju drzwi matkę, zajętą w salonie z klientką. Mając usta pełne szpilek — to stojąc, to kucnąc, a najczęściej klęcząc i czołgając się na kolanach dookoła sterzającej przed lustrem damy układała na jej figurze platy szafstrygowanego materiału... Myślałem wtedy, że nie wszedłem tam, nie podniosłem ją za ramiona z obolałych, zdętych kolan, nie ucałowałem jej pokłutych palców, jej opuchniętych stóp. Mam takie spóźnione wyrzuty sumienia...

Nieraz na poczekaniu trzeba było pśuć prawie już wykończoną robotę, gdy ta lub inna pani uparła się, że ja szew uwiera, bok dekoltu się marszczy. I słuchało blade ze zniechęcenia matczyńsko życzeń i kaprysów różnych starych kwok i lafirynd, co to chciały w nowej sukni ukryć stare felery, jakas wystająca łopatka, biodro krzywe, lub, za przeproszeniem, brzuch zanadto wypukły. A tu już inna wierz się na kanapie niecierpliwie i gotowa odejść... Włec moja anielska krawcowa staje przy niej i cała przelastacza się w słuch i uwagę. Podstawa kolorowe żurnale, ostatecznie fasony w

sezonie i ułatwia wybór, ale broń Boże — nie w formie stanowczej, jeno w ten sposób, by stroinista sama wiośła chwałę za swój gust. Nic — tylko objaśnienia, wskazówki, potakiwania, gdy damula tego czeka, przeczenia, gdy chce upewnić się o swej negacji, słowem — same przesłanki, z których osoba myślicą o sukni, po godzinie czy dwóch raczy wysnuć własny wniosek i powziąć decyzję. Wtedy szast prast: talja, biust, ręka, ramię w cyferkach na stronicę podręcznego kącika. Zdarzało się — jakże często, iż szanowna modnista do wieczora zmieniała gust i ostatecznie inny model wybierała...

I tak mijaly dni, miesiące, lata... Później to się skończyło. Singery przykryto nazawsze wiekiem pudła... I ja! Inna szwaczka brała miarę z bezwładnego już ciała tej krawcowej, która sobie nie zdążyła przywołać sukni na daleką drogę uszyć. Teraz jestem sam...

Wstał z krzesła i podszedł do okna, aby ukryć wzruszoną twarz. Szybko się przecięł opanoł. Gdy się odwrócił, znów spotkał się z głębokim spojrzeniem szarych oczu.

— Zadługie to jak na komentarz do odczytu, ale to dlatego, że poruszyła pani sekretną strunę...

Zwolna, ważąc każde słowo, rzekła: — Pan inny z początku mi się wydał.

— Sądzę, że taki właśnie wtedy byłem, jaki się wydałem, — odpowiedział z puchą grzesznika. Ale zaraz się poskromił i dodał łagodnie:

— Nikogo od czasu jej śmierci nie kochałem.

— Nikogo? — pośpiesznie powtórzyła, ponieważ spozstrzegając ten podejrzaną pośpiech.

Piotr nie zwrócił na to uwagi.

— Myślę, że tę lub inną spotkała w życiu kobietę mogłoby pokochać, wydawała mi się profanacją pamięci o matce. Tak już wrosła we mnie odporność uczucia wobec innych... A jednak pani dzisiaj w wagonie przypominała mi cię matki, — rzekł ze złością, obawiając się, że znów mu przerwie, biorąc jego słowa za komplet — przynajmniej zewnętrznie. To było pierwsze wrażenie. W tej chwili naprzykład już nie zdaje sobie z tego sprawy.

Wybrał te zdania ostro i twardo. Spojrzał wyzywająco. Na twarzy Joli ujrzał niepokój. Niepewny wzrok i rozchylone nieco usta nadawały jej wygląd zaskoczono-

Humor.

Jest to srebrny chochlik, który zwykłe darzy taską swoją ludzi mniej przywilejowanych... Często nawet wywraca kciuki z bandą rozweselonych dzieciaków. Zdarza się, że zeszycia towarzysysty swoim ludźmi, na których patrzy wiele oczu w kraju, ale to są zwykłe artyści, a więc duże dzieci, które bawią się życiem, jak świetlaną piłką, zanim się piłka w grób potoczy i tam już zostanie.

Ten chochlik skacze na progu domów ludzi, którzy mało mają do stracenia, zbyt często bowiem oglądają w swoim mieszkaniu sekwestratora... Znajduje tam ów wiciętych ludzi rozmówianych w jego psikusach i może stwierdzić naocznie, że ludzie ci najniezwyklejsi są „pierwszego”, kiedy on sam nawet — przestraszony taką kupą pieniędzy — ucieka przez okno na zabłoczone podwórze i bawi się „w konie” z dziećmi stróża. Wpada dopiero nazajutrz, kiedy gospodarz mieszkanka wraca do normalnego stanu, bowiem znowu nie ma do stracenia. Nie wiem, czy kto ośmieli się zaprzeczyć, że humor czepia się zwykle proletarijusz? Tych ptaków bożych, które się nie zastanawiają, co będzie jutro, wiedzą bowiem, że to „zasta nawianie się” do niczego nie doprowadzi, najwyżej humor uda się w odwiedziny do sąsiadów. Humor jest dziedziną, w której właśnie proletarijusz staje się człowiekiem wolnym, bowiem tylko on potrafi w niej poruszać się swobodnie. Siedzi zwykle na galerji życia i może się tam śmiać na całe gardło z przedstawienia, które inni biorą na serio. Proletarijusz są niepoprawni w najwęższych momentach życia, bo też życie nauczyło ich śmieć się ze wszystkiego, ze wszystkich, nie wyłączając śmierci. Zawsza bowiem rozkoszuje się taki lekkomyślny osobnik „kawałem”, jakim będzie jego pogrzeb, na który przecie potrzeba pieniędzy. Już on się o to nie zatroszczy.

Co do obywatela, któremu chochlik ustępuje z drogi, ma on zwykle normalnie zabezpieczone jutro, bywa logiczny, zawsze ma rację, co nie tylko jemu, ale i wszystkim odbiera humor, posiada kilka patentów, które mu dają prawo do różnych rzeczy i lubi porządek we wszystkim. Jeżeli coś robi, wszyscy się cieszą i uszczęśliwione państwo płaci mu podwójną miarą (żeby się nie obraził).

Obywatel taki przypomina ciagle o swoich zasługach, pokrywając niektóre mniej wyraźne fakty życia poważnym milczeniem, i wytwarza koło siebie atmosferę tak przesyconą powagą, że nawet muchy uciekają z jego gabinetu.

Do robienia wszelkich wesołych głupstw są „niższe kategorie”. Przedstawiciel tej kategorii, okryty humorem, jak polerowaną tarczą, znosi wybuchy olimpijskiego gniewu swoich zwierzchników ze spokojem, w którym już czai się śmiech. Maneuwrując puklerzem, w którym odbija się słońce, brnie przez życie, jak niepoprawny kłapka.

Czasami jest to cywil, który jednak brał udział we wszystkich wojennych od-ruchach polskiej samoobrony, jako szeregowiec bronił się wtedy karabinem, straszyl nim żonę, drażał się po głowie niechętnie na widok dziurawych butów i gwizdał wszystkie legionowe piosenki ku utraconemu sąsiadów. Na polu walki też gwizdał, bo miał „pietra”, ale „na złość” nie ustąpił, choć widział cofających się towarzyszy i — psia kość! — sam nie wiedział, czemu strzelał i strzelał, póki go nie skłóli bagnietami i nie powlekli zostawiającego krwawe ślady do niewoli. Mimo bólu i odruchów strachu ma wtedy poczucie rozkoszy przeżywania rzeczy niezwykłych. Wisielczy humor błyska w krótkiej kłótni z bolszewikami, zakończony uderzeniem kolba.

— Burżuj proklaty! —
— Wypraszam sobie podobne obelgi... Niech szanowny towarzysz zechce obejrzeć moje buty!...

Mógł to być cywil, co przeżył i bitwy, i niewolę, i więzienie, i ucieczkę, a potem z kłapią miną wysłuchał pochwały swego zwierzchnika za „godne zachowanie się”. Dopiero strapił się na wieść, że może otrzymać „Virtuti militari”. Zaraz stracił humor, rozmyślając, co z tego wyniknie. Ale, na szczęście, nie wynikło nic, bo wogóle o nim zapomniano i odznaczenia nie otrzymał. Pociesza się momentalnie. Poczemu ma tam odznaczenie? On sam „pekłoby ze śmiechu” widząc je na swojej piersi. Bo coż on zrobił takiego? To tylko burżujom konieczne trzeba jakieś wstążeczki. On tam pójdzie na front, ile razy trzeba, ale dlatego, że jego psi obowiązek i że ma słabość do Dziadka, ale co do różnych burżujów, to niech ich wszyscy diabli!

Często taki „inteligent” skwapliwie przegląda gazetę, chcąc dowiedzieć się, kogo tam Dziadek zbieszał. Czuje pewne pobratymstwo z człowiekiem, stojącym tak wysoko i czyniącym od czasu do czasu zamieszanie w szeregach „nędźnych figur”, do których proletarijusz ma wrodzoną antypatię. A Dziadek to swój człowiek. Taki inteligentny proletarijusz jest bodajże najbardziej bezinteresowny ze wszystkich wielobicieli Marszałka. Kruszył kopie w jego obronę, w czasach, kiedy niebezpiecznie było manifestować swoje uwielbienie. Może i stracił posadę z tego powodu? Kto wie?... Ale osobistość, obdarzona humorem nie jest czuła na podobne kopnięcia losu. Nawet w chwilę później zdolna jest powiedzieć:

— Dziwię się, jak można było dotychczas wytrzymać w takiej „parszywej” instytucji!

Może potem ze zdumieniem przekonał się, że niektórzy dawni antagoniści stanęli w obozie „jego Dziadka”. Ale prędko przestał się dziwić i wszedł między świeże szeregi dowcipnie uśmiechnięty i zadowolony, że sam jego widok wywołuje konsternację. Ma proletarijusz nową zabawę: oto czasami głośno zaczyna:

— „Pamięta pan, jak... i napelnia kogoś w tym szeregu nieopisanym przerażeniem. A potem chrząka i nic nie mówi. Bo poci? W tej chwili niema o co się kłócić. Chodzi tylko o rozrywkę.

Nic, dziwnego, że inteligent potrzebuje takiej czy innej rozrywki. Nieraz mu nie wystarcza na teatr, a na rauty, akademie i odczyty, czasami bezpłatne, otrzymują zaproszenia tylko „wyższe kategorie”. Zupełnie zrozumiałe. Śmietanka musi być na wierzchu.

A taki osobnik z paskudną gębą, jeżeli wśliźnie przypadkiem na salę, to czy siedzi, czy stoi, zawsze musi ruszyć docięciem. Poczemu taki potrzebny w przyzwoitym towarzystwie! Naprzykład:

— Co on tam gada, proszę pani? Głędzi i głędzi to samo wókolko! Jaby tam lepiej powiedział.

— No, to niech pan wystąpi! —
— Może będę się pospolitował gadaniem do takich „żubrów”? Oni mają zamiast serca pudełko z sardynkami... Siedzi tam mój dawny zwierzchnik. Czy pani nie uważa, jak on jest podobny do skarbanki? Ile razy go zobaczę, myślę sobie, jak dużo musiała potknąć szpara jego wargi, i ciekaw jestem, kiedy go rozbił, żeby zobaczyć, co jest w środku. Gadać do takich ludzi? Nigdy!.. Zresztą... nikt mi o to nie prosi.

— Ach tak?... Ale niech pan uważa, zaraz ma przemawiać przedstawiciel pańskich przyjaciół — socjalistów.

Niech ich licho porwie! Przedstawiciele socjalizmu są nazbyt syci, abym mógł się z nimi porozumieć. Mam znajomego w tej partii, jednego z najwybitniejszych. Przemawia, karci, nieustannie zbawia Polskę, a mówię pani, że żałowałby dla Niej jednego milimetra swej drogocennej skóry. Od szafowania krwią na wszystkich polach są tacy jak ja szeregowcy. Tamci nie mają zdrowia nawet na chodzenie pieszo po ulicy. Sugestjonują otoczenie swoje, że są niezbędni i że należy ich trzymać pod kłosem, żeby nie dostali kataru... Socjaliści!.. Mają domy, ziemię i może po dwa nowe garnitury...

— Masz tobie!.. Coż to znaczy? Więc pan jest komunistą?

— Ja?!.. Ależ to jeszcze gorszy gatunek socjalizmu!

Tam przywódcy mają dopiero dobrą wyzerkę! Ale jaby i tam był szeregowcem. Zamało mam bezczelności na wyższe stanowisko. Słyszałem, że komuniści tak troszczyli się o swoich uprzywilejowanych w więzieniu, że ci zdołali roztęć na potrojnym wikcie. A o szeregowcach nikt nie pomyślał, to też wyglądają, jak przystało na więźniów.

Nie, te partie to jedno wielkie oszukaństwo!

— A więc kimże pan jest ostatecznie, bo przecie nie mogę posadzić, żeby pan był z „dwudziestej czwartej”?

— Br... Co pani do głowy przychodzi? Dostaje morskiej choroby na widok tego numeru.

— A więc?

— Jestem właśnie autentyczny prole-

tarjusz. Proletarijusz — Idealista. Nie zarabiam na swoich przekonaniach. Nie schlebiam nikomu. Jestem wlecznie zbuntowany, bo myślę. Ale mimo to nigdy nie zabraknie na posterunku. Jestem od zatkania wyłomów w murze Rzeczypospolitej. Jestem ten, który daje się zabić, gdy tego wymaga obowiązek.

— Coż to? gorycz?

— Niel.. Myślę, że jestem dostatecznie wynagrodzony przez to, że zanim zgine; mogę śmiać się do woli.

Nie mam często to do kina, ale mogę darmo przyglądać się życiu, które daje od czasu do czasu galowe przedstawienia. Wchodzę wtedy „na gapę” i robię głośno swoje spostrzeżenia ku ucieście sąsiadów na galerji i niezadowoleniu łóż oraz aktorów.

Idzie proletarijusz do domu. Przechodząc przez podwórze, czuje, trzeszczy na stężonych kałużach pod jego nogami rozpryskująca się skorupa lodu!

To trzeszczenie sprawia mu satysfakcję. I on coś może miażdżyć pod stopami! W domu dowiaduje się, że niema pieniędzy na jutrzejszy obiad. To ciekawe! Dziwna rzecz, jak te pieniądze nie umieją uleżeć na miejscu.

— Usmażymy cię jutro na obiad, cymbale jeden! oznajmia niefrasobliwy ojciec synkowi, zajętemu budowaniem podłogi z krzesła.

— A dlaczego? Można zrobić cały obiad z kawałka tatusia — odpowiada młode, któremu, jak widać, nie braknie wrodzonej proletarijackiej ciętości.

Furda obiad! Grunt, jak człowiek ma dobry humor.

Eugenja Masiejewska.

Komitet budowy pomnika Żeromskiego.

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali portretowej Ratusza przy licznych udziałach przedstawicieli nauki, literatury, sztuki i organizacji społecznych posiedzenie komitetu budowy pomnika Żeromskiego, nad którym protektorat objął p. Prezydent Rzeczypospolitej i którego honorowym przewodniczącym jest Marszałek Piłsudski. Zebraniu przewodniczył dyrektor Departamentu Sztuki p. Skotnicki.

Prof. Ujejski, imieniem komisji organizacyjnej, scharakteryzował powody, dla których pomnik Żeromskiego w Warszawie, będzie nie tylko artystyczną manifestacją i ozdobą stolicy, ale przede wszystkim aktem twórczego uczucia i symbolem żywych idei.

Po odczytaniu sprawozdania komisji organizacyjnej przez p. Lechonia i podkomisji artystycznej, opracowującej warunki konkursu rzeźbiarskiego, przez p. Szkozyłasa, wywodziła się krótka dyskusja, po czym zebrani powołali przez aklamację komitet wykonawczy.

W najbliższych dniach ukaże się odezwa komitetu, wywołająca do składania ofiar na pomnik i rozpisany zostanie konkurs rzeźbiarski.

Festiwal pieśni słowiańskiej.

W czasie od 7-go do 9-go kwietnia r. b. odbędą się w Pradze Czeskiej imponujące uroczystości śpiewackie o charakterze międzynarodowym, które będą swego rodzaju „olimpiadą śpiewacką”. Olimpiada taka odbyła się w Pradze po raz pierwszy w roku 1904 i już wtedy udział śpiewaków w uroczystościach wynosił około 1800 osób. Ale tegoroczny festiwal odbyć się ma w ramach daleko szerszych, tak że nie popełnimy błędu, skoro powiemy, że impreza ta zwróci na Pragę oczy całego świata kulturalnego. W olimpiadzie śpiewackiej wezmą tym razem udział także związki śpiewackie, które zdobyły sobie sławę na całym niemal świecie. Wystarczy tu wymienić związki „Hlahol”, który z niebywałym wprost powodzeniem występował niedawno w Amsterdamie i Frankfurcie, dalej związek „Smetana”, który w Jugosławii w Berlinie wywołał prawdziwy entuzjazm w tamtejszych kołach muzycznych i t. p.

W pierwszym dniu Olimpiady wystąpi w Pradze około 15 chórów. O rozmiarach tej imprezy świadczy najwymowniej fakt, iż w chórach tych śpiewać będzie ogółem około 4800 osób.

Drugi i główny dzień festiwalu poświęcony będzie wykonaniu kompozycji profesora Rudolfa Karla p. t. „Zmartwychwstanie”. Ponadto wykonana zostanie kompozycja znanego kompozytora słowackiego L. Belli p. t. „Wesele Janosika”.

Wieczorem dnia 8-go kwietnia śpiewać będą słowiańscy uczestnicy festiwalu, a więc Polacy, Rosjanie, Serbowie, Chorwaci, Słowacy i Łużycanie.

W ramach festiwalu odbyć się ma również ukonstytuowanie wszechsłowiańskiego związku śpiewaków.

Trzeci dzień festiwalu poświęcony będzie popisom niektórych wybranych związków czeskosłowackich, które wykonają cały szereg znakomitych kompozycji.

Program uroczystości przewiduje ponadto wielki koncert młodzieży oraz koncert śpiewaków czeskosłowackich Ameryki. Ta część festiwalu odbędzie się jednak oddzielnie w terminie późniejszym w maju, bowiem Amerykanie nie będą mogli prawdopodobnie wcześniej przybyć do Europy.

Nowości wydawnicze.

Uczczenie Berka Joselewicza.

Ruchliwy komitet uroczystego obchodu ku czci pułkownika W. P. Żyda Berka Joselewicza wydał — sposobem litograficznym — portret tego bohatera, za naszą wolność i waszą”.

Portret wykonany przez członka komitetu, zaszczytnie znanego litografa p. Ch. Łaskowa, wyróżniający się bardzo dodatnio wśród tylu podobnych wydawnictw, niebawem ukaże się w handlu po cenie niezmienne niskiej i będzie, jak sądzimy, miłą pamiątką uczczenia bohatera, zwłaszcza dla społeczeństwa żydowskiego.

nego czemś i spłoszonego dziecka. To nie była już ta pewna siebie i śmiała panna, z którą jechał powozem ze stacji. Powiało od niej tchnienie siłowniane i poruszyło mu sercem. Rozzerwł to go. Ujął jej dłoń i pocałował. Stała się wszystka w ponsach.

— Panie? —
— Dziękuję za ciepły posłuch, przecież to nic zdrożnego! Tymbardziej... tym bardziej, że za pół godziny wyjadę stąd i uczynię melodramatyczną pauzę — nieprędko mnie pani zobaczy, jeżeli wogóle kiedykolwiek się to zdarzy.

W przedpokoju rozległ się głos pana Ustrońskiego. Piotr spojrział na zegarek.

— Trzeba mi będzie zbierać się do drogi, — powiedział do wchodzącego dyrektora.

— Konik wkrótce tu zajdzie. Tymczasem może pan napije się herbaty i przelknie cośkolwiek. W każdym razie czeka pana kilka godzin drogi. Smucki wymówił się od podwoczkur. Ulegając jednak prośbie panny Ustrońskiej zgodził się włączyć na drogę jakieś tam butersznyt, które mu własnoręcznie przygotowała — i by nie zapomnieć zabrać — umieściła w kieszeni palta. Żegnając się z gościnnymi gospodarzami, dziękował za serdeczne przyjęcie. Cisnęło mu się na usta zaproszenie do siebie, ale przypomniał sobie niebawem zachęcający wygląd swego mieszkanka, dał spokój. Wypuszczał samochocząc z ręki nóż w ciągu tego dnia nawiązaną.

— Może kiedyś nadarzy się panu sposobność odwiedzenia nas w tym kącie, — mówił dyrektor, — prosimy o nas pamiętać.

— Ależ oczywiście, naturalnie, — zapewnił go, przeklinając w duchu głupia formalistykę towarzyską. Już chciał jaknajprędzej znaleźć się za drzwiami i przerwać tę denerwującą go chwilę. Obojętnie pożegnał się z Jolantą, ukłonił się niegrzecznie i wyszedł zgłoszony z nieokreślonym uczuciem przygnębienia, które widocznie dziś na niego nachodziło. Gdy powozik ruszył z miejsca, literat rzucił ukradkiem, spodobał spojrzeć na górę na otwarte okna mieszkanka Ustrońskich, w jednym z nich stała panna Jola.

— Czekaj, czekaj, że się obejrzą i ukłonią — pomyślał, — a ona mi kiwnie chusteczką. Przecież to niema sensu!

Zagłębił się w siedzenie i ani drgnął. — Prawdziwa geś prowincjonalna, — rozżoził się w duchu, żalując jednocześnie, gdy już ominął dom, że nie zdjął

wtedy kapelusza. I uczuł, że temi słowami sam siebie policzkuje. Odetchnął, gdy znalazł się na szosie za miastem. Koń biegł rażno. Koła na gumach z szycącym szelestem toczyły się po kamieniach. Słońce ogrzewało mu prawy policzek. Staral się dać spokój myślom i rozkoszować pięknym wiejskim krajobrazem. Ale myśli roily się w mózgu, jak podrażnione mrowki w mrowisku.

— Po co ja jej to wszystko opowiadałem? Też był pomysły!

Wyobraził sobie, że w tej właśnie chwili ojciec z córką dzielą się swemi spostrzeżeniami o nim.

— On jest synem szwaczki! — komunikuje panna. Stary podnosi na znak zdziwienia spakowane brwi. A potem oboje uśmiechają się z życzliwą wyższością, bo pochodzą z lepszej sfery i żadna z pań w rodzinie nie parała się tak upokarzającą pracą. Każda z nich z pewnością aysiała do południa, pozostawiając troskę o dzieci bonom i niańkom, śniadanie spożywała w łóżku, czytywała najnowsze powieści, później pisywała listy, odwiedzała znajomych, poświęcając się od niechcenia pracy społeczno-filantropijnej, chodziła do krawcowych, a może nawet kazała tym plebejuszkom przychodzić z robotą do siebie. Mówi się o tej śmietance ze czcią:

— Nasze panie małżonki, kuzynki, matki!..

— Psiakrew! — syknął urażony tym urojonym obrazem: taka damula, co to się brzydzi dotknąć dziecka własnego, dopóki małe w pieluszki jeszcze brudzi, a potem stroji jak lalkę do popisów salonowych, taka obnosi się ze świętym słowem: matka! Ktoż to z was własne życie na krwawe strzępy, na szmaty podarte podesłała dzieciom pod nogi jak dywan!.. Psiakrew!

Ogarnął go żal za pozostawioną w Ogrodnie na łasce i niełasce prawie nieznaną dziewczynę cząstką duszy: tkliwym wspomnieniem. Bóg raczy wiedzieć, co się z niem stanie teraz. Może obróci się w anegdotkę salonową i wzgardziwymi usty proflanów znieważona zostanie najtajniejsza jej istota? Ten żal kazał mu znowu myśleć o Joli. Przypomniał sobie poranną jazdę tą drogą, tym samym powozikiem. Jak szybko czas upłynął! Dopiero co koń biegł w tamtą stronę, już biegnie z powrotem. Jak przez tunel przemknęło się przez złom innego świata, innego życia. Już fantazja była gotowa puścić się w inne, odleglejsze, niż ten prowincjonalny kąt, świat-

ty, zachłynać się wizją niedosiętych krajów. Tesknota poruszyła uszpieniami marzeniami, jak wiatr, co powiał literaz z zachodu i rozfalował zielone oziminy. Po niebie płynęły do nieznanego kresu małe obłoczki, ni to mgliste smugi załumy, dymiące ze zniżającej się na pierś ziemi głowy słońca. Po przydrożnym żwirze kłusował wydłużony cień konia. Kiedyś kiedyś zapadał w głębsze rudki topoli i brzoza. Wydzierał się im zaraz, pomimo że go chciały zatrzymać w sieci gałęzi, opierał się dzielnie pokusom nicości i biegł dalej.

Oddalając się od miejsca, gdzie został cień serca, Piotr wychylił się z powozu i spojrział poza siebie. Skroś lekki tuman białego kurzu widział wązki, wyciągnięty daleko pas drogi, wrytej tamtym końcem w kępe drzew. Za tą, czy za dziesiątą kępą zostało Ogrodno. Miejsce, które wczoraj jeszcze było pustą nazwą, dzisiaj jest już znamiennym punktem w świadomości, dookoła którego nieraz okręca się myśl... W głębszej zadumie przybył na stację, machinalnie kupił bilet i wsiadł do wagonu, ocknąwszy się gdy pociąg już na dobre był w ruchu, a ludzie jadący z nim razem dawali znać o sobie monotonną rozmową. Zmierzało się już, ale światła jeszcze nie zapalono. Majaczyły w mroku szare twarze, zarzuty ogniki papierosów. Ktoś z siedzących w pobliżu z namaszczaniem opowiadał:

... Już teraz bym nie rzucił. Z początku przecież nieraz brała chęć cisnąć wszystko do diabła i iść między ludzi innego chleba szukać. Trudno wypruć tak odrazu ze siebie wszystkie nawyki miejskie. Bo to mówi się ślicznie: przyroda, natura. Ale jak przyjdzie w dzień czterdzieście pniaków wykarczować i zwałić na stronę, a w nocy spać na obolajach końskich w dziurawym zasłazie, kartofle bez soli żreć, wodą zapijać, odechce się natury!..

— To pan tak, jak ci emigranci w Ameryce, których opisał Sienkiewicz.

— Chyba, że nie lepiej było. Tylko, czego tamci nie zasnali, to ja musiałem w sobie przesiłić. Bunt! Rozumiesz pan — bunt! że to w ojczyźnie rodzony, dla której się pod kule szło i potem żołnierskim różno drogi zakrapiało. I krwawo... Dała mi ojczyzna ziemię za wysługi u swych granic. A ziemia nieustępliwa jak człowiek. Pazarami ją z pod korzeni leśnych wydrapć, z pdd błota wydobać, a później

dopiero się, później zbierać. Jakiej siły ma to trzeba, cała wojna wydała mi się igraszką. I kiedy tak zbijając mocowałem się z karpami, kiedy białem siekierą w sekate pnie, wściekły bunt mnie ogarniał. Toż to katoga dobrowolna, a za jakie grzechy? Trzaskałem żelazem w drzewo i roilem sobie, że to ludzkie lby z gniewem bije. Rozkoszne mnie taka myśl lechtała i dodawała wytrzymałości. Wszystkich wrogów moich znajomych i obcych wymordowałem z nienawiścią na tem karczowisku... Co znaczy bunt. W tem miejscu opowiadał zaniósł się tubalnym śmiechem.

— Teraz jużbym tego pola za nic nie rzucił. Stoi tam stajnia, w niej koń i dwie krowy, ja syłam w przegrodzie obok, ale budulec na dom już zwiozłem. Do jesieni z robotnikami postawię. Ciężko było bez gospodyni, no i wogóle kobieta — walić teraz jadę się żenić. Znajomi wyswatili, bo powiadają, że dobra kobieta, a mnie się nawet spodobała. Zaprowadzi mi gospodarstwo domowe, drób, nierogaciznę, bo teraz niema kto o tem myśleć. I tak się wrośnie w ten kraj. Aby żyć, — zakończył optymistyczną, żołnierską formułą. Wyjął blaszane pudełko z tytoniem i zaczął skrecać papierosa.

— Tytoń też mam swój, — rzekł z dumą.

Bez tego objaśnienia nawet i tak było ten wyrob poznać po zapachu dymu, który zaczął się unosić nado sadnikami. Prawdziwy chłopski bakun zaśmierdział w wagonie.

— Jeden u nas ożenił się właśnie dla pieniędzy z wdową. Oprócz posagu przyniosła mu ze sobą dwóch chłopaków. Jeden ma osiem, drugi pewnie ze dwanaście lat. Wcale go nie słuchają, łobuzy, i ciagle mu dokuczają. Już on specjalnie im z miasta cukierki przywozi i rozdaje, żeby mu mówili: Tatol! Dopóki jedzą to dobrze, a jak się im nowych zachce, to go drażnią: „Nasz tato był lepszy, a pan jest chytry na pieniądze mamy”. Przychodził do mnie skarżył się i płakał, aż wstyd. Mówiłem mu: weź pasa i skrój każdemu po dwadzieścia, to odrazu respektu nabiorą. „Ba — powiada, kiedy się żony boje”. I poradź co takiemu!

Piotr słuchając opowiadania pozazdrościł siły i prostoty tym ludziom. Niekomplikowane, wolne od jakiegokolwiek zawiłości uczucia, ujawniające się w słowach eks-żołnierza, wydały mu się ostoją jeżeli nie szczęścia, to zadowolenia, rów-

nowagi psychicznej, tak trudnej do osiągnięcia przez inteligencję, nawykłą do wyrafinowanych analiz dusz: „Nie chcą być nazywani ojcem, rznił w skórę. Chciałbyś, a boisz się, to cierp, boś niedołęga. I kwita. Ten oto szczęśliwiec jedzie po żonę, bo mu potrzebna gospodyni. Ożeni się, spłodzi kilkoro dzieci, zostawi im kawał gruntu po śmierci, co więcej? Jest i będzie mu dobrze, przeszedł najgorsze. My zaś (Piotr wciągnął w orbitę swego uświadczenia nieokreślona grupę pokrewnych sobie natur) za dużo czasu i sił oddajemy uczuciom, a zwłaszcza miłości. Dlatego kształt życia nadaj inni poza nami. Ciagle zaskakują nas formy gotowe, które ktoś inny wycisnął mocną ręką. I to nas boli. Musimy się przystosowywać, albo uciekać, by nie ranić swej wrażliwości. Ot, co!..”

Ten krótki monolog wewnętrzny orzeźwił go i uspokoił. Wracął wewnętrzny status quo ante. Do wagonu, gdzie już było pewno wsiadali na stacjach rozmaici podróżni. Jakaś umalowana żydóweczka, która usadowiła się naprzeciw pod oknem, starała się zwrócić uwagę młodego mężczyzny na siebie: założyła powabnie nogę na nogę, ukazując z pod krótkiej sukienki kolana i łydki w jedwabnych, szklisko mieniących się pończochach. Zniechęcona jednak daremnie zabiegami pogrążyła się w czytaniu rosyjskiego dziennika. Piotr ponieważ się spostrzegł interesujące vis-avis. Z przyzwyczajenia ogarnął sasiadkę spojrzeniem, zatrzymując oczy na interesującą zapowiadającym się dole. Po chwili obdarzony został powłóczęstym spojrzeniem spoza gazy. Wyczuł zachęcający nastrój przeciwnej strony i postanowił starym zwyczajem przypuścić atak na forteczkę, która, jak zdążył zauważyć — radaby się poddać. Sięgnął dla karuzu po papierosa i natrafił w kieszeni na przygotowane mu przez pannę Jolę wiktualy. Ręka utkwiła w palcie niezdecydowana. Rozwłany już, zdawało się czar spędzonego w Ogrodnie dnia, gpowiał skądś znowu ciepłym tchnieniem i zdumuchnął chutne płomyki. Frywolny nastrój przepadł gdzieś odrazu. Z ręką na butersznytach Smucki podniósł się z miejsca i wyszedł na kurytarz, odrowadzony zawiadczonym spojrzeniem zalciny. Stał przy czarnej szybie wagonu i przez ulowę czerwonych iskieł patrzył na stronę, gdzie zostało ciche miasteczko. Nie było widać przestrzni i nieba. Do okna przyglądał się wszystko pochłaniająca ciemna noc.

G. KULIK**Fabryka Maszyn, Kamieni Młyńskich i Odlewnia Żelaza
W LUBLINIE**

ul. Wesola Nr. 20, tel. 8-91.

Przemysłowa Nr. 10, tel. 12-71.

BIURO i SKŁAD: ul. Zamojska Nr. 18, tel. 7-61.

**Biuro Sprzedaży Maszyn i Skład Fabryczny
W WILNIE**

ul. Mickiewicza Nr. 9, tel. 12-75.

Kompletne instalacje młynów handlowych, gospodarczych i kaszarń.

Prosimy żądać bezpłatnych ofert i kosztorysów.

1039

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, ul. Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby wewnętrzne od 11—2; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—1; oczu 12—2; uszu, nosa i gardła od 11—1 popoł. zębów 10—11; skórne i weneryczne od 2—2½; nerwowe 1—2; dziecięce od 11—12 i od 2—2½.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarцова lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorium analityczne. 936

**„OPTYFOT“, WIELKA 66.**

ZAKŁAD OPTYCZNO-OKULISTYCZNY

Najstarsza i największa firma na Wileńszczyźnie

Właściciele B-cia Olkienicy.

Wielki wybór optycznych, fotograficznych przyborów. Najlepsze szkła „Punktal-Zeissa“.

**DZIAŁ RADJOWY.**

Odbiorniki od detektorowych do wielolampowych. Solodny i neutrody, eliminujące stację lokalną, w precyzyjnym i estetycznym wykonaniu.

Wszelki radjoprzet PHILIPSA lampy katodowe, głośniki, aparaty anodowe i prostowniki.

Porady fachowe.

867-1

ŚWIATOWEJ SZAWY AKUMULATORY

do radia, samochodów, telefonów, dla siły, światła

W POLSKIM TOW. AKUMULATOROWEM w Białej k. Bielska.

Medale złote, srebrne—dyplomy: w Paryżu, Chicago, Lwowie, Krakowie i t. d.

Przedstawicielstwo, Skład fabryczny, Warsztaty reperacyjne i ładowanie akumulatorów.

ELEKTRO-TECHNIK **MICHAŁ GIRDA** (b. technik i rewizor fabryki).**HURT.** Wilno, Szopena 8. **DETAL.**

939-7

**Wacław Żyliński**

mechanik fotograficzny

reparacje aparatów i migawek skutecznie i tanio.

Wilno, zaułek Portowy 8—1.

1031-1

SKŁAD MEBLI

Spółdzielnia „Zjednoczeni Stolarze“

w Wilnie, ul. Trocka Nr. 6.

Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów, różnych instytucji, banków, oraz wykonywa wszelkie pojedyncze meble.

Ceny umiarkowane.

Rysunki i kosztorysy na żądanie. 953-1

WAPNO

Cecińskie (Hempla) znane ze swej dobroci do muru, tynku i białenia poleca

Reprezentacja na Woj. Wileńskie Dom Handlowy

Józef Iwanowicz i S-ka

w Wilnie, Zawalna 7, tel. 8 41

1048-2

A. CYMBLER

Choroby: weneryczne i skórne. Elektroterapia, słonce górskie.

Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 10—2 i 4—7.

691

CAŁE WILNO

mówi tylko o tem, że

OBUWIE F-my „POLBUT“

jest

najtrwalsze i najtańsze.

Prosimy przekonać się.

UL. WILEŃSKA Nr. 3. 509

NA SEZON WIOSENNY!

NADESZŁY najnowsze materiały na płaszcze i kostiumy damskie i męskie.

JEDWABIE i markizety, mouslin de lainy deseniowe, opale kolorowe.

WIELKI WYBÓR materiałów bieliznianych po cenach bardzo niskich.

KAZIMIERZ RUTKOWSKI

i J. DOMAGAŁA

929

ul. Wielka 47, telef. 14-02.

W. Jurewicz,

b. m. f.

Paweł Bure

Poleca zegarki damskie, męskie, rozm. budziki, ściennie, stylowe, biurowe i inne najlepszej jakości gwarantowane, oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

Kupuję okazje.

860-2 Wilno, Mickiewicza 4.

TWO wydawnicze



„POGOŃ“ Sp. z o.o.

DRUKARNIA „PAX“

UL. Św. IGNACEGO 5, WILNO

Telefon Nr. 8-93.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE i INTROLIGATORSKIE SZYBKO i DOKŁADNIE.

SOLEC

wyleczy

najpewniej, najszybciej

choroby reumatyczne, artretyczne, przy-
miot i jego następstwa, choroby skórne,
złoty, krzywicę, choroby nerwowe, zapale-
nia stawów i kości, zatrucia metalami.Najsilniejsze w Europie wody siarczano-
słone z zawartością jodu i soli glauberskiej.

SEZONY od 1 maja do 30 września.

POCZTA i telegraf: Solec—Zdrój.

INFORMACJE i prospekty w każdej
chwili na żądanie odwrotnie.

996

OGŁOSZENIEna sprzedaż z licytacji maszyn, urządzeń i mater-
iałów elektro-technicznych byłej elektrowni miej-
skiej w Oszmianie.Magistrat miasta Oszmiany niniejszem podaje do
publicznej wiadomości, że w dniu 19 kwietnia 1928 r.,
o godzinie 11-tej, w lokalu Magistratu przy ul. Pił-
sudskiego Nr 36 w Oszmianie, odbędzie się w drodze
przetargu ustnego i ofert pisemnych licytacja na sprze-
daż maszyn, urządzeń i materiałów elektro-technicznych
byłej elektrowni miejskiej, stanowiących własność Ma-
gistratu m. Oszmiany.

Przedmiotem licytacji są:

1) Lokomobila firmy Badenia Weinhejn Nr kotła
4641 budowy 1916 r., ciśnienie robocze 10 atmosfer,
20-30 K. M. wraz z odpowiednią armaturą.2) Prądnica firmy A. E. G. typu Nr 18, napięcia
230 volt prądu stałego o mocy 18 kw. przy 1400 ob-
rotach na minutę z regulatorem napięcia.3) Prądnica firmy B. K. E., typ NN 80, napięcia
110 volt prądu stałego o mocy 7 kw. przy 1700 obro-
tach na minutę.4) Dwie deski rozdzielcze wraz z odpowiednią
armaturą.5) Podnóża: dwa wały transmisyjne; trzy koła pa-
sowe i trzy łożyska.6) Drut metal — kompozycja w izolacji i goły,
żelazny i ocynkowany.7) Różne materiały elektro-techniczne zdemonto-
wane.Najniższa cena wywoławcza i cena ofertowa wy-
nosi zł. 6450 zł. 31 gr.Do ofert pisemnych winno być dołączone wadium
wynoszące 5 proc. najniższej ceny wywoławczej.Zyczący wziąć udział w przetargu ustnym winni
uprzednio wpłacić do kasy Magistratu wadium w wy-
sokości 5 proc. ceny wywoławczej danego przedmiotu.Kupione z przetargu przedmioty winny być za-
brane z miejsca w ciągu 14 dni od daty przetargu,
należność zaś za kupione przedmioty winna być uiszczo-
na w ciągu 7 dni od dnia przetargu.Niedotrzymanie tych warunków spowoduje unie-
ważnienie licytacji i wadium nie będzie zwrócone.Magistrat zastrzega sobie prawo sprzedaży wy-
mienionych powyżej przedmiotów także oddzielnymi
grupami.Wymienione maszyny, urządzenia i materiały e-
lektro-techniczne znajdują się na składach Magi-
stratu m. Oszmiany. Zainteresowani mogą w dniach i
godzinach urzędowych otrzymywać w Magistracie m.
Oszmiany wszelkie informacje, dotyczące sprzedaży
wymienionych powyżej przedmiotów, oglądać przeznaczo-
ne do sprzedaży przedmioty, oraz przeglądać spis i
ceny poszczególnych przedmiotów.

960-1 Magistrat m. Oszmiany.

**Najstarsza w Wilnie (egz. od r. 1866)
wytwórnia walizek i wyrobów skórzano-galanteryjnych
Leona Kacenenboga**

Wilno, ul. Wileńska 28 i Portowa 5

poleca w największym wyborze rozmaite walizki,
kosze, teki, różne przedmioty podróży, torbki
damskie i t. p. Przyjmuje obustalunki i reperacje.

Wykonanie punktualne. Ceny umiarkowane.

Pp. Wojskowym i Urzędnikom specjalny rabat. 1010-1

Permutera Ultramarina
jest bezwzględnie najlep-
szą i najwydatniejszą
farbą do bielizny, wapna
i celów malarskich.
Odnaczona na wysta-
wach w Brukseli, Med-
jolanie i Paryżu złotymi
medalami.
Wszędzie do nabycia.**Dr. Kenigsberg**CHOROBY WENERYCZ-
NE i SKÓRNE. Przyjmuje

9-12 i 4-8.

Mickiewicza 4. Tel. 1090.

W.Z.P. 39 689

Książki
największy wybór
księgarń
i bibliotek
kupuje
i sprzedaje
w naj-
niższych
cenach**Cerata,**linoleum,
chodniki,
i dywany

POLECA

J. WILDSZTEJN

Wilno, Rudnicka 2

telef. 11-77.

Od r. 1843 istnieje

Wilenkin

UL. Tatarska 20

MEBLE

jadalne, sypialne, salonowe i

gabinetowe, kredensy, stoły,

szafy, łóżka itd.

Wykwintne—Mocne—

Niedrogo.

Sprzedaż na raty. 110

Od 11—1 popoł. 957

Dr. D. OLSEIKO

Choroby ucha,

gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Li-

tewskiej (ul. Wileńska 28).

Od 11—1 popoł. 957

Kino-Teatr „HELIOŚ“

Jutro świąteczny szlagier!

Ostatni cud sztuki kinematograficznej! Wielka sensacja wszechświatowa!
Najgenialniejsza kreacja największego tragicomika świata!

CYRK Charle Chaplina z uż. jego słyn. partnerki
Mary Kenedy.

FILM o którym długo mówić i myśleć będzie Wilno! Niebawem tricki i pomysły!
Sceny ścinające krew! Każdy powinien zobaczyć!
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE!!! Początek o g. 2 ej. 1082

Życie gospodarcze.

Pożyteczna inicjatywa

Sprawa lniarska, o której już niejednokrotnie pisaliśmy na tem miejscu, nabiera coraz większego znaczenia, stając się przedmiotem obrad szeregu konferencji, jak organizacyj o charakterze wybitnie gospodarczym, tak również i odpowiednich czynników wśród władz państwowych.

Kwestia racjonalizacji uprawy i przeróbki lnu oraz sprawa odpowiedniego uregulowania handlu wewnętrznego i zewnętrznego tym produktem stanowiła przedmiot dużego zainteresowania i ożywionej dyskusji, specjalnej konferencji lniarskiej, która odbyła się w dniu 16 ub. m. w Ministerstwie Rolnictwa.

Pewne poruszenie w sprawie lniarskiej wykazują i nasze ziemie litewsko-białoruskie w szczególności zaś Wileńszczyzna.

Nie można pominąć tu milczenie zarządcy nleadowo uchwały Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej, który podjął się odpowiedzialnego zadania — zobrażowania całokształtu uprawy lnu w Polsce na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Wiele pracy poświęca sprawie lnu na naszych terenach specjalna Komisja Lniarska, istniejąca przy Państwowym Banku Rolnym w Wilnie.

Ostatnie posiedzenie tej komisji odbyło się w dniu 21 marca r. b. w obecności ministra Rolnictwa p. Niezabytowskiego, który osobiście wykazuje duże zainteresowanie się kwestią lniarską.

Niedawno w związku z pracami „komisji lniarskiej“ powstało w Wilnie specjalne „Towarzystwo Lniarskie“, mające na celu popieranie sprawy lniarskiej na naszych terenach.

Zastępuje też na uwagę i ten fakt, iż przed obu związkami spółdzielni rolniczych, pracujących na ziemiach litewsko-białoruskich, stała obecnie sprawa organizacji spółdzielni lniarskich, która powoli znajduje swe rozwiązanie w tworzeniu pierwszych na naszym terenie spółdzielni tego typu.

Przytoczone dane stwierdzają niewątpliwie wzrost zainteresowania kwestią lniarską na naszych terenach.

Obecnie zaś możemy podać wiadomości o jeszcze jednej b. pożytecznej inicjatywie w dziedzinie uprawy lnu. Jest to sprawa konkursu uprawy lnu, zapoczątkowana, prawda, w b. skromnym zakresie przez Związek Kółek i Organizacji Rolniczych pow. wileńskiego.

Organizacja ta w swym komunikacie z dn. 1 kwietnia r. b. podaje do wiadomości organizację rolniczych powiatu, iż urządza konkurs uprawy lnu według załączanego w komunikacie regulaminu. Zgodnie z regulaminem celem konkursu jest wyjawienie i nagrodzenie gospodarzy hodujących ten najlepszej jakości, przyczem:

1) uczestnikom konkursu stawia się zadanie: wyprodukować len największej długości łodygi na powierzchni tysiąca metrów kwadratowych (1 ha),

2) odmiana lnu, uprawa gruntu, nawożenie i pielęgnowanie lnu podczas wzrostu pozostawia się do uznania gospodarza. Uczestniczyć w konkursie może każdy członek Kółka Rolniczego bez względu na ilość posiadanej lub dzierżawionej gruntu.

Termin zgłoszenia się do konkursu upływa w dniu 1-go lipca 1928 roku. Żadnych opłat od uczestników konkursu nie pobiera się.

Dalej, poza przepisami technicznymi w sprawie sprzątania lnu oraz ułożenia planu przy zbiorze, regulamin przewiduje, iż

a) nagrody przysądzać będzie Komisja wyłoniona przez Związek. Podstawą do nagradzania będzie służyła ocena wyników konkursu według poniższej punktacji:

a) czystość roli, która będzie określana podczas inspekcji na miejscu, najwyższej punktów — 10.

b) ciężkość łodyg, najwyższej punktów — 10,

c) ogólna waga urodzaju, najwyższej punktów — 20,

d) długość łodyg na każdy centymetr po jednym punkcie. Nagrodę otrzyma ten, kto uzyska największą ilość punktów.

Budżet związku przewiduje udzielenie trzech nagród: 1-sza 100 zł., II-ga 50 zł., III-cia — 25 zł. Nagrodzony otrzymuje jednocześnie zaświadczenie, stwierdzające fakt przyrządzenia nagrody.

Konkurs będzie uważany za doszły do skutku, o ile do dnia 1 lipca zgłosi się z powiatu co najmniej 15 stu gospodarzy. O ile liczba zgłaszających się będzie znacznie większa, Związek zwróci się do Wydziału Powiatowego z prośbą o wyasygnowanie środków na zwiększenie sumy nagród.

Myśl zasadniczą urządzania konkursu uprawy lnu, zapoczątkowana przez Związek Kółek Rolniczych pow. wileńskiego, zasługuje na słuszne uznanie i poparcie.

Przy postawieniu bowiem tej sprawy na szerszych podstawach np. przez urządzanie takich konkursów z ramienia wojewódzkich związków organizacyj rolniczych — można niewątpliwie wpłynąć na podniesienie uprawy lnu, a może nawet uzyskać okazowe ekspozyty produkcji lniarskiej w drodze umiędzynarodowienia inicjatywy prywatnej rolników.

Byłby ten sposób do pewnego stopnia surogatem prac badawczych stacji doświadczalnych, których w ilości, odpowiadającej naszym potrzebom, niestety, dzisiaj jeszcze mieć nie możemy.

Sytuacja na Wilji.

W dniu wczorajszym do południa sytuacja na Wilji pogorszyła się znacznie.

Woda podniosła się jeszcze o 20 cm. osiagając dotychczas nienotowane maksimum. Wczoraj w Niemceńszczyźnie woda zalała składowiska 21 Baonu oraz strażnicę Grabiaty.

Do współdziałania w usuwaniu zatoru lodowego pod Niemceńszczyzną wezwani zostali saperzy.

W Wilnie woda na terenie miasta zalała prawie wszystkie tarakty niżej położone. Poniżej mostu Wileńskiego została zalana ulica t. zw. Górniak, gdzie wszystkie domki położone tuż przy brzegu rzeki znalazły się pod wodą.

W Wierzyńcu Wilja zniósła dwa składniki z drzewem, które całkowicie porwane zostały przez prąd wody.

Ujęcie herszta

W dniu wczorajszym patrol K. O. P. na jednym z odcinków granicy polsko-litewskiej na przeciw Filipowa zauważył przekradającego się od strony Litwy osobnika. Na okrzyk stojących przy drodze złośliwie uciekł. Tylko dzięki przypadkowi zdołał złapać uciekającego.

Po wyłączeniu okazało się, iż zatrzymany nazywa się Mordka Szycher i jest od daw-

na poszukiwanym szefem jednej z band przemytniczych, sprytnie operujący od paru miesięcy na pograniczu.

Banda Mordka Szychera trzusiła się wyjątkowo „importem“ rodzynek z Litwy do Polski — Szycher zeznał, iż zdołał przeprowadzić w ciągu swej „przemysłowej kariery“ dwadzieście trzy kontrabandy.

Obecnie przybrój wody notowany jest przez policję wodną co dwie godziny.

W dniu wczorajszym patrol K. O. P. na jednym z odcinków granicy polsko-litewskiej na przeciw Filipowa zauważył przekradającego się od strony Litwy osobnika. Na okrzyk stojących przy drodze złośliwie uciekł. Tylko dzięki przypadkowi zdołał złapać uciekającego.

Po wyłączeniu okazało się, iż zatrzymany nazywa się Mordka Szycher i jest od daw-

na poszukiwanym szefem jednej z band przemytniczych, sprytnie operujący od paru miesięcy na pograniczu.

Banda Mordka Szychera trzusiła się wyjątkowo „importem“ rodzynek z Litwy do Polski — Szycher zeznał, iż zdołał przeprowadzić w ciągu swej „przemysłowej kariery“ dwadzieście trzy kontrabandy.

Obecnie przybrój wody notowany jest przez policję wodną co dwie godziny.

W dniu wczorajszym patrol K. O. P. na jednym z odcinków granicy polsko-litewskiej na przeciw Filipowa zauważył przekradającego się od strony Litwy osobnika. Na okrzyk stojących przy drodze złośliwie uciekł. Tylko dzięki przypadkowi zdołał złapać uciekającego.

Po wyłączeniu okazało się, iż zatrzymany nazywa się Mordka Szycher i jest od daw-

na poszukiwanym szefem jednej z band przemytniczych, sprytnie operujący od paru miesięcy na pograniczu.

Banda Mordka Szychera trzusiła się wyjątkowo „importem“ rodzynek z Litwy do Polski — Szycher zeznał, iż zdołał przeprowadzić w ciągu swej „przemysłowej kariery“ dwadzieście trzy kontrabandy.

Obecnie przybrój wody notowany jest przez policję wodną co dwie godziny.

W dniu wczorajszym patrol K. O. P. na jednym z odcinków granicy polsko-litewskiej na przeciw Filipowa zauważył przekradającego się od strony Litwy osobnika. Na okrzyk stojących przy drodze złośliwie uciekł. Tylko dzięki przypadkowi zdołał złapać uciekającego.

Po wyłączeniu okazało się, iż zatrzymany nazywa się Mordka Szycher i jest od daw-

Odłożenie akademii dla uczczenia ś. p. ks. prałata Budkiewicza.

Komitet uczczenia ś. p. ks. prałata Budkiewicza, zamordowanego przez bolszewików w Moskwie, ogłasza, że zapowiedziana na dzień 9-go kwietnia Akademii, ze względów technicznych, odłożona zostaje na dzień 15-go kwietnia r. b. na godz. 12 i pół w Sali Miejskiej. Szczegółowy program Akademii podamy w najbliższym numerze.

Ze Zjazdu delegatów Okręgu Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 1 b. m. odbył się w Kasy nie Garnizonowej Zjazd przedstawicieli Kół Okręgu Wileńskiego. Do prezydium zebrani powołali: na przewodniczącego por. rez. S. Ciozdę, na sekretarza por. rez. B. Kulesińskiego, oraz na asesorów, — p. rez. B. Domańskiego z Wilna, por. rez. R. Siła-Nowickiego z Brześcia i por. rez. S. Kubik z Białegostoku.

Z ramienia Dowództwa Garnizonu był obecny p. mjr. Engiel. Ze złożonego sprawozdania wynika, iż praca poszczególnych Kół była wielce różnorodna, jednak największą troską Związku jest praca nad pogłębieniem wiedzy wojskowej pomiędzy członkami Kół, oraz wysiłki na polu Przysposobienia Wojskowego. Koło Wileńskie zorganizowało kursa dla poszczególnych rodzajów broni, prowadzone przez p. p. oficerów zawodowych z Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

W każdym miesiącu Koło Wileńskie zwoływało zebrania informacyjne, oraz organizowało odczyty. Działalność Kół na prowincji była dostosowana do potrzeb lokalnych. W Brześciu członkowie Koła zajmują kierownicze stanowiska prawie we wszystkich organizacjach społecznych na terenie powiatu.

Koło Świąciańskie zorganizowało szereg odczytów z zakresu wiedzy wojskowej dla członków, oraz popularny dla szerszych warstw. Staraniem Koła, oraz przy pomocy kadry instruktorskiej 5 p. p. Leg. ufundowano tablicę pamiątkową ku czci poległych przy zdobywaniu Świąciań żołnierzy W. P., oraz zorganizowano zawody strzeleckie dla oficerów rezerwy. Koło w Głębokiem prowadziło wykłady dla członków, oraz zakupiło bibliotekę z dzieł wojskowych.

Koło w Wołkowysku najwięcej przejawiało ruchliwości w kierunku przysposobienia wojskowego.

Koło Białostockie zbudowało strzelnicę, poświęcenia której dokonano 16. X 1927 r., oraz zorganizowało kurs strzelania dla szerszego ogółu.

Na terenie Okręgu współpracuje z P. W. i W. F. 24 członków Związku. Istniejący przy Okręgu Sąd Honorowy rozpatrzył 12 spraw.

Dokonane wybory władz Okręgu na 1928/29 rok dały następujące rezultaty: na prezesa Okręgu powołano jednogłośnie por. rez. S. Ciozdę do Zarządu weszli — por. rez. Z. Turski, C. Kosiobudzki, A. Pietrasznowski, W. Charkiewicz, W. Perkowski, T. Marynowski, B. Kulesiński, kpt. rez. J. Sobocki, kpt. rez. R. Siła-Nowicki z Brześcia i por. rez. S. Kubik z Białegostoku.

Zjazd powołał następujące uchwały: 1) Zjazd delegatów Z. O. R. Okręgu Wileńskiego wzywa wszystkich oficerów rezerwy do czynnego udziału w pracach o charakterze wojskowym, gospodarczym, kulturalnym i przysposobienia wojskowego.

2) Zjazd delegatów zwraca uwagę ogółu oficerów rezerwy na konieczność propagandy wśród społeczeństwa akcji skierowanej do unicestwienia destrukcyjnej działalności czynników w roli państwowej polskiej, przybierającej szczególnie wielkie rozmiary w województwach wschodnich.

3) Zjazd delegatów wzywa wszystkich oficerów rezerwy, którzy dotychczas nie biorą udziału w pracy Związku, aby jak najprędzej swój udział zgłosili.

Prezydium Zjazdu wystosowało depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra Spraw Wojskowych i prezesa Zarządu Związku w Warszawie.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Leśniewskiej składają na budowę pomnika poległych w obronie m. Wilna zł. 10 W. Swengrubnowie.

Akuszerka
Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093 692

Zgubiona

książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Oszmiana na im. Józefa Zdanowicza u niwaziła się. 1074

Ładowanie i reparaція
akumulatorów

do radio i samochodów. Wilno, Trocka 4, „Radio“, 784-0

KRONIKA.

Sobota 7 kwietnia.
Dziś: Epifania.
Jutro: Wielkanoc.
Wschód słońca — g. 5 m. 28
Zachód — g. 17 m. 29

SPRAWY PRASOWE

— „Wiadomości Stowarzyszenia Techników Polskich“. Ukazał się kolejny numer 6 i 7 z marzec i luty „Wiadomości Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie“ zawierający szereg cennych wiadomości z dziedziny techniki.

SAMORZĄDOWA

— Rejestracja koni w pow. wileńsko-trockim. Jak się dowiadujemy został już wyznaczony termin rejestracji koni w pow. wileńsko-trockim na dzień 16 b. m.

WOJSKOWA

— Rezurekcje dla wojska. Dziś o godz. 7 wiecz. w kościele św. Kazimierza J. E. biskup Bandurski odprawi uroczyste rezurekcje dla żołnierzy garnizonu wileńskiego.

— Zakaz uczęszczania wojskowemu do „Białoruskiej Chatki“. Władze wojskowe wydały ostatecznie zarządzenie, zabraniające wojskowemu wszystkich stopni uczęszczania i przebywania w lokalu „Białoruskiej Chatki“.

— Dekoracja krzyżem zasługi. Onegdaj za wybitne zasługi położone w organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza udekorowany został srebrnym krzyżem zasługi szef sztabu 6 Brygady K. O. P-u kpt. Hipolit Stabicki.

Dekoracji dokonał dowódca 6 Brygady K. O. P-u puł. Górski.

Z POCZTY

— Nowa agencja pocztowa. Z dniem 6 kwietnia b. r. uruchomiona zostanie nowa agencja pocztowa w Czarnym Borze pow. wileńsko-trockiego z pełnym zakresem czynności w dziale pocztowym.

— Znaczniki pocztowe z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Odsłone władze centralne zarządziły wykonanie znaczków pocztowych po 25 groszy z nadrukiem „Port Gdański“ i podobizną Marszałka Piłsudskiego, — dla polskich urzędów pocztowych w Gdańsku.

— Opłata za reklamę w sprawach rozmów telefonicznych między miastami. Wileński Dyrektor Pocztowa polecił poddać sobie urzędom i agencjom pocztowym pobierać za reklamę w sprawach rozmów telefonicznych między miastami opłatę w wysokości 50 gr.

Za reklamę uważane są wypadki żądania wyjaśnień w sprawach z przeprowadzonej rozmowy, jak np. żądania wskazania numeru telefonu, względnie wyjaśnień dlaczego rozmowa nie doszła do skutku i t. p.

Wszelkie natomiast zażalenia są wolne od opłaty reklamacyjnej.

Z POLICJI

— Policjny klub sportowy w Osmianie. W dniu onegdajszym zorganizowany został w Osmianie przez funkcjonariuszy miejscowej Komendy P. P. Policjny Klub Sportowy.

Na zebraniu, które się odbyło w Osmianie w Komendzie P. P. uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o legalizację statutu klubu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— „Czarna kawa“ Akademików Warszawskich. Akademickie Koło Wileńskie tradycyjnym zwyczajem urządziło „czarną kawę“ Akademików Warszawskich w Hotelu St. Georges'a w dniu 10 kwietnia o godz. 8-ej wiecz.

Poza szeregiem atrakcji jak kiosk zabawek, efekty świetne i niespodzianki — cały lokal będzie udekorowany kilimami fabryki w Kosowie za Kolomyją.

OPIEKA SPOŁECZNA

— Nowe stacje opieki nad matką i dzieckiem. Ostatnio w szeregu miejscowości województwa wileńskiego powstały nowe stacje opieki nad matką i dzieckiem. Między innymi stacje takie uruchomione zostały w Nowych Trokach, Bezdane, Mejszagole i Rudzińskich.

Niezależnie od tego wkrótce zorganizowana zostanie stacja opieki nad matką i dzieckiem w N. Wilejce.

RÓŻNE

— Na czele Polskiej Macierzy Szkolnej. W dniu 3 kwietnia Jego Ekscelencja ks. Pomalad Jąbrykowski, Metropolita Wileński, złożył na cele oświaty szerszej przez Polską Macierz Szkolną trzysta złotych. Jednocześnie zaś walne zgromadzenie akcjonariuszy Wileńskiego Banku Ziemskiego przekazało Macierzy pięćset złotych. Za tę pamięć o potrzebach naszej oświaty Najdosłojniejszemu naszemu Arcypasterzowi, oraz ww. panom akcjonariuszom, Zarząd Centralny Macierzy składa staropolskie „Bóg zapłać“.

— Na Bratnią Pomoc Studentów Politechniki Warszawskiej. Zmarła w Wielkiem Możejkwie w dn. 8 marca b. r. sp. Maria z Tarnawskich Reutowa, nauczycielka prywatna, ze skromnych swych oszczędności zostawiła na żelazny fundusz Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej 140 rubli rosyjskich złotych oraz 3 obliki pożyczki państwowej dolarowej. Powyższy legat został w dn. 3 kwietnia b. r. doręczony przez osobę której był powierzony, p. Chmielewskiemu wice-prezesa Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej.

— Przygotowania do obchodu 1 maja. Ostatnio toczą się w Wilnie pomiędzy stronnictwami lewicowymi pertraktacje co do organizacji pochodu w dniu święta robotniczego 1-go maja.

Wczoraj odbyła się konferencja pomiędzy komunistami i „P. P. S. Lewicą“. Już dzisiaj wiadomo jest, że w dniu 1 maja wystąpią dwie wzajem zwalczające się grupy: 1) „P. P. S. Lewica“ i komunisty i 2) P. P. S. i Drobnerowcy.

— Magistrat już w maju przystąpi do budowy fabryki betonowej. Jak się dowiadujemy od dawna projektowaną przez Magistrat m. Wilna budowa fabryki betonowej weszła już w stadium realizacji.

Obecnie wykończone są ostateczne plany budowy. Budowa fabryki rozpoczęta zostanie w maju b. r.

Teatr i muzyka.

— Teatr „Reduta“ na Pohulance. Wileńska Świąteczna. Niedziela: o godz. 20-ej powieść sceniczna w 7-miu rozdziałach Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“. Rzecz dzieje się: I. W Arkadii, kiedy bogowie chodzili po ziemi; II. W Aleksandrii, z początkiem XIV w.; III. Na południu w wiekach średnich; IV. W Włoszech, na początku XVI w.; V. W Paryżu, 2-go września 1792 r.; VI. W jednej ze stolic dzisiejszych; VII. W czasie, który przyjdzie kiedykolwiek. Oprawa sceniczna pomysłu Iwa Galla. Muzyka i śpiewy Jana Galla, pod kierownictwem E. Dziwulskiego. Ubiory wykonano w pracowniach Reduty.

— W poniedziałek o godz. 16-ej po cenach znionych komedii w trzech odsłonach Tadeusz Rittnera „Wilki w nocy“.

O godz. 20-ej „Eros i Psyche“.

— We wtorek o godz. 16-ej „Wilki w nocy“ oraz o godz. 20-ej „Eros i Psyche“.

— We środę o godz. 20-ej „Eros i Psyche“.

— Teatr Polski sala „Lutnia“. Repertuar świąteczny Teatru Polskiego jest ustalony następująco: Przedstawienia wieczorne, początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

— W niedzielę dnia 8 b. m. „Spisek carowej“ (Rasputin).

— W poniedziałek 9 b. m. „Nie ożenię się“.

— We wtorek dn. 10 b. m. „Spisek carowej“ (Rasputin).

— Przedstawienia popołudniowe. W niedzielę o godz. 4 m. 30 popoł. „Moje bobo“.

— W poniedziałek o godz. 4 m. 30 popoł. „Ułani ks. Józefa“.

— Poranek fortepianowy Haliny Kalmanowiczówny. W poniedziałek 9 kwietnia o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim recital fortepianowy uświetniony 14-to letnią pianistką Haliną Kalmanowiczówną.

W programie: Bach-Busini (Fantazja chromatyczna), Mozart (Pastorale variet), Chopin (Etudes: cis-moll, c-dur, Ballade g-moll), Rachmaninow (Elegia, Prelude, d-moll), Tauriz (Motyl), Schuman-Liszt (Widmung), Liszt (Rigoletto).

Bilety w cenie od 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Kasa czynna od 11-ej do 9-ej wiecz. bez przerwy, a dziś, w sobotę, do godz. 7-ej wiecz.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

SOBOTA 7 kwietnia.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Pogadanka strzelecka.
17.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy.
18.00. Transmisja z Krakowa. Rezurekcja—Dzwon Zygmunta.
19.05. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. „Polska filozofia narodowa“. II odczyt wygłosi prof. U. S. B. dr. Wincenty Lutosławski.
20.00. Transmisja koncertu religijnego z Poznania.

NIEDZIELA 8 kwietnia.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Po transmisji sygnał czasu.
15.00. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajis.
15.25. Audycja literacka. „Rezurekcja“, fragment z „Chłopów“ W. St. Reymonta w wykonaniu Haliny Hohendingerówny.
16.05. Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. Audycja zespołowa p. t. „Jajeczko Wielkanocne“ p. A. Rapackiego.
17.00. Transmisja z Warszawy. Audycja pasyjna.
19.03. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. „Zwyczaj wielkanocny na Wileńszczyźnie“ odczyt z działu „Ziemia Wileńska“ wyg. prof. U. S. B. dr. Cezary Ehrenkrejtowa.
20.00. Transmisja koncertu religijnego z Poznania.

PONIEDZIAŁEK 9 kwietnia.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wily Marjańskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram.
12.10. Transmisja poranka muzycznego z Filharmonii Warszawskiej.
14.00. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny.
15.15. Transmisja koncertu z Krakowa.
18.10. „O czytaniu i słuchaniu — radjo a lektura“ odczyt wygłosi Witold Hulewicz.
18.35. „Jak należy patrzeć na dzieła sztuki“ III odczyt z działu „Sztuka“ wygłosi Stanisław Matusiak.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. „Dlaczego interesujemy się Marsem“ odczyt z działu „Przyroda“ wygłosi adiunkt U. S. B. dr. Stanisław Szeligowski.
20.00. Transmisja z Warszawy. „Chiny, ich przeszłość i teraźniejszość“ wygłosi prof. Bohdan Rychter.
20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.05. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

WTOREK 10 kwietnia.

16.00. Chwilka litewska.
16.25. Komunikat L. O. P.
16.30. „Twórczość Elżbiety Orzeszkowej“ odczyt z działu „Literatura“ wyg. Tadeusz Turkowski.
16.55. „Państwowa opieka nad zabytkami sztuki i kultury“ odczyt w związku z nowym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z działu „Sztuka“ wygłosi Konserwator Wojewódzki Jerzy Remer.
17.20. Transmisja z Katowic. „Początek i rozwój górnictwa na G. Śląsku“ wygłosi dyrektor Ryger.
17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.50. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. Transmisja z Katowic opery „Trubadur“.
22.05. Komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Dzwon Zygmunta w radjo.

Radjostacja Wileńska transmitować będzie dziś w sobotę o godz. 18-ej do 19-ej nabożeństwo rezurekcyjne z Krakowa. W czasie tej audycji radjostuchacze usłyszą

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 8 do 15 kwietnia r. b. włącznie będzie wyświetlany epokowy arcyfilm
„CHATA WUJA TOMA” — dramat w 12 aktach według ogólnie znanej powieści Bee-
cher Stowe pod tym samym tytułem. Najwznioślejszy hymn
mikości i wolności. Najpotężniejsze arcydzieło świata. Wykonanie tego filmu kosztowało
przeszło 2.000.000 dolarów. Reżyseria genialnego Harry A. Pollarda. W rol. główne: niezrównany
tragik świata, murzyn JAMES B. LOWE, George Sigman, Gertruda Astor i wielu innych. Tysiące
statystów. W poczekalni koncerty radio. Orkiestra pod dyr. p. Wt. Szczepańskiego. Początek sean-
sów o g. 4. Kasa czynna od godz. 3.30. W dniu 9. IV. r. b. początek seansów o godz. 2.
Ceny biletów: parter 70 gr. balkon 40 gr. Następny program: „Człowiek zwierzę”. 1074

KINO
PICCADILLY
UL. WIELKA 42.

OD JUTRA Wielki PROGRAM ŚWIĄTECZNY! Rewelacyjna premiera!
Niezwyczajny film reżyserski genialnego PAWŁA LENI.
CHIŃSKA PAPUGA Groźne wstrząsające nie-
zwykle sceny w 14 w. akt.
Akcja rozgrywa się w Honolulu, na pustyni Mojawskiej i w chińskiej dzielnicy SAN-
FRANCISCO. Słynny aktor SO-JIN, jako chiński detektyw.
NAD PROGRAM: ARCYWESOŁA KOMEDIA w 2 akt. 1081

Kino Kolejowe
„Ognisko”
(obok dworca
kolejowego)

Wielki program świąteczny 2 serje 12 aktów razem. Najbogatszy, najbardziej
wystawny film
amerykański p. t. **Żywcem pogrzebani** W roli gł.
Akcja rozgrywa się w New-Jorku, Londynie, królów a
Paryżu i Egipcie. ekranów
Początek seansów w dni świąteczne o godz. 4. w zwykłe o godz. 6. 1066

KINO
LUX
ul. Mickiewicza 11.

Jutro wielka świąteczna premiera!
Światowy szlagier wytwórni „Nordisk”, zachwycający film p. t.
Ostatni uśmiech błazna dramat z życia
artystów cyrko-
wych w 10 akt.
W rolach głównych Gösta Ekman iuro-
Kapina Bell. cza Początek o g. 1-ej. 1080

Na sezon wiosenny i letni.

MAGAZYN SUKNA I JEDWABIU

C. NOZ, Wilno,
ulica Niemiecka 19.
Telefon 890.

NADESZŁY

najnowsze damskie i męskie materiały
Jedwabie na płaszcze i suknie.

Wielki wybór
materiałów męskich.

CENY POZA KONKURENCJĄ. CENY POZA KONKURENCJĄ. 1087

Na święta! ZADAJCIE TYLKO **OBUWIE** męskie, damskie
i dziecięce
NAJWIĘKSZEJ FABRYKI W EUROPIE

Bata

TRWAŁE. ze stemplem „BATA” na każdej parze. ELEGANCKIE.
CENY DOSTĘPNE.

Sprzedaż detaliczna w następujących sklepach:

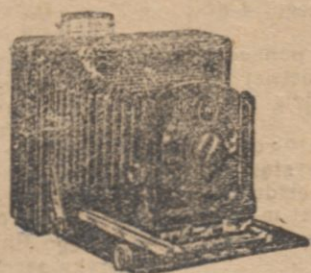
Wokulski i S-ka, Wielka 9
W. Nowicki, Wielka 30
Janowski i S-ka, Wielka 42
Czapliński, Dominikańska 8
Zamkowa 4
Nowicki i Syn, Wielka 24
Kazimierski, Mickiewicza 4
„Bezet”, Niemiecka 24
„Wilbut”, Niemiecka 6
Chait, Wielka 38
Szames, Wileńska 17
Kronik, Wileńska 25
J. Linik, Rudnicka 16
Jarmowski, Wielka 45
Sz. Ofman, W. Stefńska 4

Hurtowa sprzedaż na Wilno i kresy — B. RIMINI, Wilno, ul. Rudnicka 6, tel. 12 20.

Wszyscy już przekonali się,
że fotograficzne aparaty z obiektywami

Busch

SĄ NAJLEPSZE



SKŁAD FABRYCZNY
„OPTYK RUBIN”, Wilno

ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. do 1840 r.). 1078

Najlepsze

instrumenty

GEODEZYJNE:

powszechnie znanej firmy **Gustaw HEYDE**, Drezno,

również TAŚMY MIERNICZE I RULETKI w WIELKIM WYBORZE
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„OPTYK RUBIN”, Wilno,

Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.). 1077

TUNGSRAM
RADIO

IDEALNIE CZYSTY I GŁOŚNY ODBIÓR
ZAPEWNIĄ JEDYNIEM LAMPY KATODOWE

UNIWERSALNE MRx

DETEKTOROWE MR3D

DWUSIATKOWE MR5151

GŁOŚNIKOWE MRy

ZADAĆ
WSZĘDZIE



PRACOWNIA UBRAN Damskich i Męskich
S. Staszewskiego Wileńska Nr 10

Jako wieloletni pracownik firmy Bogusława Hersego w
Warszawie przyjmuję wszelkie zamówienia z własnych i
pozwierzonych materiałów. Krój podług najnowszych żurnali.
Ceny dostępne. Na żądanie na raty. 1012-2

Czy zapisałeś się na członka
L. O. P. P.?

Uczelnica

III-go kursu Szkoły Han-
dlowej Wieczorowej,
poszukuje pracy biurowej
za skromne wynagrodzenie.
Oferty składać pod „Ucz-
elnica”, „Kurjer Wileński”,
ul. Jagiellońska Nr. 3. 908

KRÓLOWA WIRÓWEK
MELOTTE

Jest najlepszą i najprostszą maszyną
do oddzielania śmietanki z mleka.

Pracuje 30 lat bez naprawy.

TRZY KROWY I MELOTTE TO
CZTERY KROWY

Cenniki przesyłamy każdemu darmo.

Urządzamy kompletne Mleczarnie Spółdzielcze

Dział Mleczarski obficie zaopatrzony we
wszelkie maszyny, aparaty i narzędzia
mleczarskie.

TOW. AKC.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, ul. Młodska 6.

WILNO POZNAŃ
Mickiewicza 32 ul. Poznańska 50.
ZDOLNI AJENCI POSZUKIWANI. 1071

Znaczne dochody

uzyskają zdolni zastępcy, przez łatwą sprzedaż arty-
kułu na raty. Odpowiednie dla Pań i Panów, któ-
rzy w dziale ubezpieczeniowym, księgarstwie zam-
ków patent, powiększają fotografii i t. p. pracują i
ewentualnie subagentów zatrudniają. Zgłoszenia pod
„Dochód dzienny 50 zł.” do biura ogłoszeń Fe-
liksa Statera Kraków, Rynek 8. 1018

Domy dochodowe

przy małej wpłacie gotówki w punktach bardzo
dogodnych tak w Wilnie jak i na prowincji do
kupna — sprzedaży poleca Dom Handl. Komisowy
„ZACHĘTA” Gdańska 6 — telef. 9-05. 1063

Obwieszczenie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień
27 kwietnia 1928 roku przetarg publiczny na sprzedaż 200 ton
starych szyn wąskotorowych traci parowej o wysokości 70
m.m. w połowie w prasach i w połowie luźnych z odpowie-
dnią ilością rozjazdów.

Oferty składać należy do g. 12 dnia 12 kwietnia 1928 roku
do Prezydium Dyrekcji w Wilnie. Do oferty dołączyć powinien
być dowód za wpłacone do Kasy Dyrekcji wadium w wysokości
5 proc. sumy oferowanego obiektu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dokonania sprzedaży w
całości lub częściowo, jak również prawo ewentualnego uzie-
ważnienia przetargu.

Dyrekcja K. P. w Wilnie.
1064/88/VI-1.

W SPRAWACH kupna, sprzedaży, dzierżawy,
lokaty gotówki i sprzedaży lasu — każdy, komu za-
leży na czasie niech się zgłosi do Domu Handlowo-
Komisowego „KRESY WILEŃSKIE”, a sprawę załatwi
na najbardziej dogodnych warunkach. Wilno, ul. Ad.
Mickiewicza 1. 1084

NA SEZON BUDOWLANY

Wapno	Blacha dachowa
Cement	Papa (tol)
Gips	Smola preparowana
Cegła: budowlana, ognio- trwała i piecowa	Gwoździe, drut
Kafle	Zelazo, belki
Dałbówka	Narzędzia do robót bu- dowlanych i techniczn.
Eternit	Artykuły woźniagowe
Karbolit (do krycia da- binolit chów	I kanalizacyjne
Wanny, umywalnie i t. d.	

połączone z własnymi składami i wprost z fabryk hur-
towo i detalicznie po cenach konkurencyjnych

DOM HANDLOWY

J. IHNATOWICZ i S-ka

Wilno, ul. Zawalska 7, tel. 841. 1056

Słynny Astrolog

robi wspaniałą propozycję
BEZ PŁATNIE

chce Wam powiedzieć



Czy przyszłość Wasza będzie szczę-
śliwa i jasna. Jakiego osiągnięcia powo-
dzenie w miłości, małżeństwie, przed-
sięwzięciach? Waszych, planach i pra-
gnieniach. Możecie również otrzymać
wytłumaczenie wielu ważnych zagad-
nień, które jedynie Astrologia wyjaś-
nić jest zdolna.

nie jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orientalista i astrolog, którego
studia i porady astrologiczne wywołały istny
nawet tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego
świata, przesyła Wam GRATIS, na zasadzie swej niepo-
równanej metody, jedynie na mocy udzielonego sobie
Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astro-
logiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie z
osobistymi radami, zawierać będzie wskazówki, które
Was wprowadzą netylko w zdumienie, ale w zapał
i entuzjazm. „Porady osobiste” zdolne są zmienić
bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w
Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 68
PE 44. Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna
niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie
w liście załączyć zł. 1—w markach pocztowych, które
przeznaczone są na pokrycie części kosztów portu i in.
Porto do Francji: zł. 0, 50. 1069

Ważne dla kin, restauracji

i innych lokali publicznych 1079

AUTOMATY zręcznościowe i towa-
rowe krajowej wytwór-
ni są do nabycia w firmie „KRAJOWY AUTOMAT”,
miejsczącej się w Warszawie przy ul. Leszno 52.

NAUKA pisania **Inteligentną**
na ma-
szynach.

Dowładzać się codzien-
nie od 1-ej do 6-ej
ul. Orzeszkowej Nr. 11,
m. 16. 1046-2

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i
strojenie. Ul. Mickiewicza
24-9. Estko. 658

SAMOCHÓD ciężarowy 5
tonn firmy „Benz” używa-
ny sprzedaje Szpitalna 8.
D. Izgur. 1072

Ogłaszajcie się
w „Kurjerze Wileńskim”.

Przy zakupach prosimy naszych Szan. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9-3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administrator przyjmuje od 9-2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9-3 popoł. i 7-9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 3. Tel. 893.

CENA PRZEMIAN: miesięczna z odnośnikiem do demu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem — 25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem — 10 gr., ogłosze-
nie miesięczne — 10 gr. (za wiersz patowy) kronika rekl. — 30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy — 50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagranicą 50% drożej.
Odsłonię w Grodu — Orzeszkowej 3, tel. 366. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mie łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.